

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie  
bez doręczenia do do-  
mu miesięcznie . . . zł. 5.—  
z dostawą do domu . . . zł. 5-30

na prowincji  
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30  
za granicą . . . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (5/8 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

## Zjazd dzielnicowy Rady Związku Ludowo-Narodowego we Lwowie.

Wczoraj w sali przy ul. Piłsudskiego we Lwowie obradował do późnego popołudnia pierwszy po dokonanej reorganizacji terytorialnej Zjazd Rady Związku Ludowo-Narodowego Województw południowo-wschodnich. Na zjeździe zjawili się kilkudziesięciu członków Rady z wszystkich większych ośrodków pracy politycznej w wschodniej Małopolsce. Poza tym zjawili się prof. Stanisław Grabski, sen. Siciński, pos. Prószyński oraz red. dr. Roman Kordys. Przewodził prezes dr. Patryn; w prezydium zasiadał wiceprezes Janicki z Przemyśla i dr. Wł. Świrski.

Po wstępnych formalnościach prezes dr. Patryn wygłosił dłuższe sprawozdanie z ogólnej działalności Zarządu Z. L. N. i z akcji w sprawie wyborów samorządowych.

Jak się okazuje, akcja Z. L. N. w Wsch. Małopolsce była w okresie sprawozdawczym bardzo wydatna i spotkała się z poparciem społeczeństwa.

Na pierwszy plan wysunęły się samorządowe kursy polityczne. Odbywały się one w następujących miejscowościach: Lwów (kurs inauguracyjny — referenci pos. Rymar, Wierczak, Prószyński, Kornecki Świrski — obecnych 26 deleg.); Jarosław (ref. pos. Bator i dr. Świrski W. — obecnych 150 deleg.); Sanok (ref. pos. Rymar i Sienkiewicz — obecnych 150 deleg.); Lubaczów (ref. pos. Prószyński, dr. Świrski, dr. Patryn — obecnych 45 deleg.); Przemyśl (ref. pos. Rymar, pos. Rowicki, dr. Świrski, inż. Sosnowski — obecnych 120 deleg.); Rzeszów (ref. pos. Rymar i dr. Świrski); Kolołonia (ref. pos. Zagajewski i dr. Patryn — obecnych 45 deleg.); Rawa Ruska (obecnych 70 deleg.); Kamionka Strumiłowa (obecnych 120 deleg.); Sokal (obecnych 46 deleg.); Jaworów (obecnych 100 deleg.); poza tym odbyły się kursy polityczne na mniejszą skalę w Żółtkwi, dla powiatu lwowskiego we Lwowie i t. d. Razem w kursach wzięło udział ponad 1800 osób. Jest to więc bardzo poważny sukces, który u całej ludności polskiej spotkał się z uznaniem, jako akcja zupełnie bezinteresowna, mająca na celu jedynie dobro Polaków w Wsch. Małopolsce i zabezpieczenie ich praw podczas wyborów samorządowych. Poza tym ZLN. odbył szereg zebrań politycznych w tym czasie jak np. w Łopatynie, Stryju, Przemyślanach, Zniesieniu i in. Odbył się szereg objazdów poselskich w kilkudziesięciu miejscowościach.

Z kół w Wsch. Małopolsce należy wyróżnić Koło w Lubaczowie, które pod kierunkiem dr. Kruczka wybiło się na pierwszy plan swoją sprężystością i siłą organizacyjną oraz w Przemyślu, który odznaczył się wielką ofiarnością finansową.

Niezależnie od akcji na prowincji ZLN. zorganizował we Lwowie zebrań z odczytami prezesa Głabińskiego, dr. Patryna, Kaz. Świrskiego, prof. Grabskiego, dra Wł. Świrskiego i pos. Rymana.

Wreszcie ZLN. bierze wybitny udział w pracy Komitetu Obrony Gospodarczej i handlowej Wsch. Małopolski.

Po omówieniu tej strony sprawozdania dr. Patryn przeszedł do sprawy stosunku ZLN. wobec Obozu Wielkiej Polski i podkreślając pełną lojalność ZLN. wobec akcji stojącej pod wodzą R. Dmowskiego, podkreślił z całym naciskiem, że obowiązkiem Z. L. N. jest wyteżona akcja polityczna, która w niczem nie może ustępować akcji OWP., gdyż ma przed sobą aktualne cele polityczne. Po zobrazowaniu sytuacji finansowej, mówca wezwał wszystkich do wyteżonej pracy na terenie Wsch. Małopolski.

W dyskusji zabrali głos pp. Walaśzek (pow. lwowski), inż. Robakowski (Turka), Waygart (Przemyśl), dr. Drozdowski (Brzeżany), pos. Prószyński (Lwów), dr. Kruczek (Lubaczów), dr. Zieliński (Stanisławów), dr. Wł. Świrski (Lwów), prof. Flos (Żółkiew), Sudt (Przemyślany), Ratajski (Drohobycz), Gładt (Czortków).

Z kolei zebrał głos pos. prof. Stan. Grabski i wygłosił programowy referat na temat: „Obrona przed bolszewizmem“, który w całości osobno pominiemy.

Po referacie wysłuchanym przez wszystkich z niesłabnącym zainteresowaniem wygłosił dr. Świrski referat o sprawach prasowych i programie najbliższych zadań organizacyjnych. Jak wynika z referatu, ZLN. ma zamiar w najbliższym czasie zwoływać w dalszym ciągu nowe kursy polityczno-samorządowe, dalej zjazdy powiatowe i wiece katolickie oraz przeprowadzić bardzo systematyczną akcję na rzecz obrony przed bolszewizmem. W najbliższym okresie odbędą następnie objazdy w kilkunastu największych środowiskach Wsch. Małopolski prezes Głabiński i prof. St. Grabski. Wreszcie ZLN. organizuje we Lwowie kurs spółdzielczy. Po omówieniu przez referen-

ta sytuacji politycznej w poszczególnych powiatach Wsch. Małopolski — przystąpiono do dyskusji.

M. inn. zabrał głos red. dr. R. Kordys wygłosił dłuższe przemówienie na temat współpracy organu ZLN. we Lwowie ze stronnictwem i podniósł, że „Słowo Polskie“ jest przednią strażą akcji politycznej ZLN. w różnych przejawach jego działalności; organ stronnictwa, jakim jest „Słowo Polskie“ pełni rolę wykonawcy tych myśli, które rodzą się w głowach przewodców i stanowi ramię akcji, gdy mózg znajduje się w sztabie stronnictwa. „Słowo Polskie“ jak zawsze, tak i obecnie, jest i chce być wiernym odbiciem pracy i myśli, której — od lat trzydziestu skutecznie służy. Przemówienie przyjęte zostało z uznaniem przez obecnych.

Przy końcu Rada powzięła następujące uchwały, a mianowicie: „Rada zatwierdza program prac i zamierzeń organizacyjnych zarządu, postawiony w referacie dr. Wł. Świrskiego“ oraz na wniosek p. Waygarta, z Przemyśla: „Rada wyraża podziękowanie i wotum zaufania Zarządowi dzielnicowemu, jakoteż wotum zaufania naczelnym władzom stronnictwa“.

W podniosłym nastroju dr. Patryn zamknął obrady, dziękując wszystkim obecny i przybyłym i obecność.

Zjazd niedzielny Rady ZLN. dzielnicy Wsch. Małopolski był znakomitą dowodem i przeglądem nie tylko żywej działalności tego wielkiego stronnictwa, ale i największej inicjatywy i myśli, jaka wykazuje ono w obecnej chwili na naszym terenie, pomimo, że przeżywa okres silnych represyj ze strony czynników oficjalnych, poza tym zaś musi walczyć z ogólną apatią społeczeństwa polskiego. Toteż po wczorajszym zjeździe można z większą otuchą patrzeć w przyszłość, którą w ZLN. posiada kościół myśli i duszy narodowej.

szkodowań, podczas gdy Niemcy wysłały niedawno jeszcze do Lizbony sta tek wojenny pod nazwą „Elsas“, podczas gdy niektórzy ministrowie niemieccy oświadczały, że nie wyrzekną się ani kawałka terytorjum, które należało przedtem do Niemiec i wreszcie gdy miarodajne czynniki finansowe niemieckie domagają się rewizji planu Davosa i zapowiadają rychłe zawieszenie spłat.

Gdyby Niemcy rzekły się raz na zawsze Alzacji i Lotaryngii, gdyby zgodziły się zaniechać organizacji swej policji, rozwiązać wszystkie tajne stowarzyszenia wojskowe oraz dokończyć dzieła zburzenia niedozwolonych fortyfikacji, to wówczas dalyby światu pełną ręką pokój i ułatwiłyby zbliżenie, które jest szczerem pragnieniem Francuzów.

Francja — zakończył Poincare — daleka od chęci odwetu, pragnie, aby pełne zaufania stosunki sąsiedzkie stały się możliwymi. Nie pragnęła nigdy nic, prócz pokoju. Nie pragnie niczego innego dzisiaj i nie zapragnie niczego innego jutro.

### URZEDNICY PAŃSTWOWI DOMAGAJĄ SIĘ NATYCHMIASTOWEJ PODWYŻKI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 20 czerwca. (G.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Centr. komisji porozumiewawczej Związków pracowników państw. w sprawie ujednostajnienia akcji związków.

Postanowiono zwołać wobec zebrania wszystkich pozostałych organizacji urzędniczych. Na zebraniach tych mają być podjęte uchwały, domagające się natychmiastowej podwyżki i uregulowania płac.

Dalej uchwalono wysłać delegację do marsz. Piłsudskiego, oraz do ministra Rataja.

### ROZDZWIĘKI W KOMITECIE EKONOM. MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (G.) „Gazeta Warszawska Por.“ dowiaduje się, że na komitecie ekonomicznym ministrów powstać miały poważne trudności na tle wykonania ustawy o reformie rolnej, oraz projektu nowej ustawy ubezpieczeniowej, podnoszącej ogromnie świadczenia socjalne pracodawców na tle nowej ustawy o rozbudowie miast, związanej ze znowelizowaniem ustawy o ochronie lokatorów (80 proc. komornego dla właścicieli, 20 proc. na rzecz miasta).

Sfery gospodarcze domagały się kategorycznie obrony prawa własności we wszystkich tych trzech wypadkach, uzależniając od uwzględnienia ich stanowiska dalszą ważność współpracy z rządem.

### NOWY SZEF BEZPIECZEŃSTWA NA WOLYNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (G.) Szefem bezpieczeństwa na Wołyniu w miejsce p. Kańskiego (który na to stanowisko powołany został już przez „sanację“) mianowany został podpułkownik sztabu gen. Kazimierz Florka.

## Sprawa o napad na pos. Zdziechowskiego zakończona zostanie umorzeniem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 czerwca. (G.) W tych dniach prokurator przy warszawskim sądzie wojskowym przesłał do cywilnego urzędu prokuratorskiego akty

śledztwa w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego.

Akty te przekazano sędziemu śledczemu celem ich przejrzania i sformułowania wniosku o umorzenie sprawy.

## Mowa Poincaré'go w Luneville.

Paryż, 19 czerwca. (PAT.) Przemawiając w Luneville na uroczystości inauguracji pomnika poległych w czasie wielkiej wojny Poincare podkreślił, że jeżeli republikańskie Niemcy nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za politykę cesarstwa niemieckiego, to nikt

nie będzie jednoczył narodu niemieckiego z upadłym ustrojem.

Francja — mówił Poincare — wyciąga zawsze swą rękę do zwyciężonych i dowiodła w Genewie i w Locarno prawdziwości swych dążeń pokojowych, domagając się jedynie zabezpieczenia granic i całkowitej spłaty od-

## Marja Dulebianka.

W niedzielę, dnia 12 b. m. odbyła się Akademia ku czci s. p. Marji Dulebianki. Uroczystość ta zgromadziła wszystkie zrzeszenia i związki kobiece bez różnicy partji i kierunków politycznych, świadcząc wymownie, że społeczeństwo nasze umie się skupić we front jednolity, gdy chodzi o oddanie hołdu prawdziwie zasłużonym, których nie „pochłonię zapomnienia fala”, bo żyć będą wечно w wspomnieniu i czynach swoich, bogatych w plony i owoce.

Bolesław Prus w „Emancypantkach” mówiąc o Madzi Brzeskiej, twierdzi, że jest ona genjuszem dobroci. Otóż takim genjuszem dobroci była też Marja Dulebianka. Artystka z Bożej łaski, obdarzona nieposłednim talentem malarskim, mogącym otworzyć jej szeroko wrota do sławy, porzuca umiłowaną drogę sztuki, by zejść na niewygodne i kolczaste ścieżki służenia społeczeństwu swemu. Swoje osobiste upodobania poświęca dla służby za najwyższą sprawę, przez pracę organizacyjną wśród kobiet stara się wywalczyć wolność Ojczyzny.

Różnostronność uzdolnień, prawosć i szlachetność charakteru a nadewszystko niezmierną głębią dobroci sprawiły, iż Marja Dulebianka, malarzka i literatka, nie ześrodkowała swej twórczej mocy w żadnym z posiadanych talentów, lecz stała się przede wszystkim gorącą i śmiałą działaczką - patriotką, rzeczniczką obywatelskiej równości kobiet, a mimo niekobiecych zewnętrznych pozorów — kobietą, spieszącą głęboko współczującym sercem wszędzie, gdzie był ból i cierpienie.

Pierwsze swe studia malarskie odbywała Dulebianka w Paryżu, rokując wielkie nadzieje, a w latach osmdziesiątych nadeszła na Wystawę Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie swój pierwszy, wielki obraz historyczny „Lokietek”.

W okresie tym przypada poznanie Dulebianki z Marją Konopnicką. Entuzjastyczna natura przyszłej działaczki, idealizm jej, wielka inteligencja, umiejętności podporządkowania swojego „ja” dla drugich i samozaparcie — oto czynniki, składające się na „przyjaźń, która w życiu Marji Dulebianki tak dominującą odgrywa rolę. Wpraw

dzie przyjaźń z Konopnicką silnie przy czynia się do zahamowania rozwoju talentów, oraz jej kariery artyst. przez długie bowiem lata Dulebianka nie odstępowała poetki; przerywa swe prace dla wyjazdów i kuracji klimatycznych, jakich potrzebowało zdrowie Konopnickiej.

Dlatego też ustępuje Dulebianka z przewodnictwa Lwowskiego Związku Równouprawnienia Kobiet, dlatego rzadko podpisuje swoje artykuły.

Tu jednak należy zadać sobie pytanie, trafla rzucone przez p. Kuczalską - Reinschmitt (Na posterunku Nr. 4 w maju 1919) „Czy, gdyby nie dwudziestokilkuletnia przyjaźń z genialną pieśniarką. Indywidualność Dulebianki doszłaby do takiego rozwoju?”.

„Pytanie także, czy różnostronnie uzdolniona, a tak miękka i nerwowa natura Dulebianki nie czyniła jej przez dziedzictwo, z podległości płci płynące, bardziej zdolną być czyjśm natchnieniem, a nawet „autorem najlepszej części” cudnego utworu; stawać się dla talentu i myśli innych „bodźcem przez wzniosłe poczucie prawdy i słuszości”, podobnie jak o swoich żonach pisali Mill i Maeterlinck; niż do nadawania kształtów własnym swoim myślom, krystalizowania swoich odczuwań i poglądów w wykończone dzieła? Pytanie, czy na tej drodze właśnie nie dochodziła ona do najwyższego rozwoju swej indywidualności?”.

Na pytania te trudno dzisiaj dać odpowiedź, ale faktem jest iż wpływ Dulebianki na twórczość Konopnickiej znany był różnym osobom (wśród nich i L. Meiot), i że przyjaźń Dulebianki spotęgowała jeszcze społeczne odczuwanie Poetki i pogłębiła jej poglądy.

Śmierć długoletniej przyjaciółki nie złamała Dulebianki, z niezmierną energją rzuciła się ona na pole pracy społecznej i obywatelskiej. Walkę o równouprawnienie kobiet rozpoczęła od „kolatania” — jak się wyraża — o prawo wstępu dla nich do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, jeszcze za czasów Matejki. Czynnie pracowała w akcji o gimnazja żeńskie, przemawiając we Lwowie w tej sprawie w 1897 roku i uczestnicząc w opracowaniu petycji do Sejmu.

Podczas podróży swych z Konopnicką zapoznawała się Dulebianka z ruchem kobiecym za granicą, śledząc

jednocześnie bieg spraw narodowych, rozwój polityki w kraju i sprawy kobiecej. Doprowadziło ją to do przekonania, że uzyskanie praw wyborczych jest również koniecznym dla wyzwolenia kobiet jak i Ojczyzny z przemocy wrogów. „W jakież bowiem sposób — pisze wówczas — dać kobietom możliwość pracowania dla narodu, gdy się im odmawia prawa do tej pracy?”.

Idąc konsekwentnie po wytycznej linii, walczy śmiało o prawo wyborcze dla kobiet do Sejmu i Rad miejskich, a w ciągu mozolnej siedmioletniej kampanji (od roku 1907 do 1914) podczas opracowywania reformy ordynacji sejmowej, przeprowadza ankiety i wywiady wśród posłów i radnych, spożytkowując umiejętnie okресy wyborcze. Chociaż wiedziała dobrze, że w owych czasach ośmieszysz się, stanęła jako kandydatka na posła do Sejmu w r. 1908 i wygłosiła programowe przemówienie. W roku 1913 udało się jej zabiegom doprowadzić do założenia we Lwowie Ligi Mężczyzn dla obrony praw kobiet, Ligi, na czele której stanęli wpływowi posłowie różnych partji, jak prof. Thuillie, dr. Witold Lewicki, dr. Mikolajski i inni. Przemówienia Dulebianki z owych czasów ukazują się w rozmaitych czasopiśmiech i broszurach, od roku zaś 1911 do wybuchu wojny redaguje „Głos Kobiet”, który w rok po założeniu staje się organem „Komitetu Obywatelskiej Pracy Kobiet”, stałego stowarzyszenia, założonego przez Dulebiankę w tej formie z powodu słynnego paragrafu 20-go prawa austriackiego, który zabraniał kobietom należeć do stowarzyszeń politycznych.

Komitet ten, prócz pracy politycznej, podejmował też różnorodne zadania ekonomiczne i społeczne jak n. p. założył pierwszą kobiecą „spółkę budowlaną” w celu budowy „Domu Kobiet im. Konopnickiej” i zorganizował szereg zrzeszeń, mających na celu opiekę nad opuszczonymi dziećmi.

Oto w krótkich bardzo zarysach obraz przedwojennej działalności Marji Dulebianki. Gdy wybuchła wojna, a świat zdawał walić się w gruzy, staje tu wielka obywatelka - patriotka na posterunkach najtrudniejszych i w czasie inwazji rosyjskiej zakłada i dozoruje sama kilkadziesiąt kuchni publicznych. „Któż nie pamięta tej drogiej, tak znanej we Lwowie postaci,

w nasuniętym małym kapelusiku na głowie, z teczką pod pachą, z parasolem na ręce, zawsze spieszącej bez wstydzenia z poradni do magistratu, z magistratu do komitetu, z posiedzenia na posiedzenie, z narady jednej na drugą — dla dobra instytucji, rozwiązania jakichś trudności, wyszukania sposobów i ludzi dla zarządzenia jakiejś biedzie czy potrzeby. Ledwie wpadnie do Blura Opieki nad dziećmi i zasiądzie nad koniecznym wykazem czy sprawozdaniem, wchodzi wymęczona matka z niemowlęciem na ręku — jedna, druga, dziesiąta — bo nikt tak cierpliwie nie wysłucha, nie zaradzi, nie poleci sprawy dalej, jak ta nieustrudzona opiekunka. Tam znów, żołnierz - ochotnik poleca jej opiece rodzinne, tu osieroczone dziewczętko prosi o wyszukanie zajęcia, tam w założonym przez nią „Klubie młoczników” czekają jej przybycia dla rozstrzygnięcia jakiejś zwady między członkami tego klubu, tu trzeba odwiedzić sutereny na odległym przedmieściu, bo niedza i gruźlica porywają coraz to nowe ofiary. W nocy dopiero ta nieustrudzona pracownica pisze memorjały, sprawozdania, artykuły i t. d. Niezwykły hart woli, jakaś nadludzka, zda się, energia podtrzymują to wątłe ciało i tylko sieć lihowych żyłek wokół wybladłej, uduchowionej twarzy, wskazują trudy nad siły. Zawsze pogodna, żartobliwa, z humorem znosząca przeciwności wszelakie, nie cofała się przed żadnymi trudnościami, a jej wielka cywilna odwaga stała się wprost przysłowiowa. Po życiu, pełnem walk, przeciwności i znoju, po życiu cichego wyrzeczenia się osobistych ambicji i szczęścia, zabrała ją śmierć na posterunku.

Ale pamięć jej nie zginie, ale ziarna przez nią zasiane już bujnie się rozrastają. Kobieta - Polka zrozumiała już dziś swe zadania społeczne, to jest wyzwolenie się z partyjności, i przedstawienie czynnika etycznego ponad politykę utylitarystyczną. Marja Dulebianka nie tylko że wierzyła w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości — ona była go pewną i pewnością tę stwierdzała każdym czynem życia swego. Cześć jej pamięci!...

J. W.

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

JULJUSZ GERMAN.

10

## Usta o zmroku.

(Ciąg dalszy).

Napisawszy te słowa, o mało co zaraz ich nie przekreślił w panicznym lęku: a nuż zgodzi się i nie będzie chciała ze mną się spotkać? Co wtedy? Oteliała pustki i nicosć miazdząca. — „Nie zgodzi się, przyjdzie na spotkanie” — upewniła go nadzieja nie złomna, w głębi istnienia słonecznie rozkwitła. Więc brnął w dalej w szczeroci okrucieństwa przeciwko sobie:

— „Jestem stary królewicz z bajki. Zarzucili mi na ramię gronostajowy, podarty płaszcz sławy, włożyli na czoło teatralną koronę. Więc czasem wyciąga do mnie ręce ktoś za hasną tęskniący. Czy napisalaby pani do mnie, gdybym był najzwyczajniejszym w świecie fabrykantem lub urzędnikiem? Chyba nie. Wiemy coś oboje o tym magicznym szychu sławy—koleżanko..

Historja pani z moją fotografią przywodzi mi na myśl inną dość smętno-ironiczną historję, którą opowiem pani dla ostrzeżenia...

Był sobie raz (trzymajmy się urzędowego stylu bajki) pewien młody marzyciel. I to zarówno marzyciel jak i młody. Miał więc w ręku dwie najwyższe karty w grze z życiem o stawkę szczęścia. Pasjami lubił kino. I ujrzał raz na ekranie kobietę, w której zachował się do szaleństwa. Stokroć więcej, niż w jakiejś żywej. Tak, właśnie tak, piękna nieznajoma. Nie opuszczał

ani jednego seansu, w którym mógł widzieć na płótnie twarz uwielbioną, słodką gracie sprężystej postaci, cudownie dziewczęcy uśmiech ust żywych i zarazem nieżywych. Gdy film wywędrował do innego miasta, on za nim pojechał. Aż wreszcie coraz więcej zakochanemu nie wystarczył już miazg ubóstwianej, jej widno srebrno-błede. Postanowił, że musi ją znaleźć najrealniejszą, krasną barwaną uśmiechniętego życia, wonną oddechem cieplej urody. I znalazł z tą żelazną energją, na którą czasem potrafią zdobyć się marzyciele. Nie potrzebował nawet podróżować na drugą półkulę. Gdzieś w Skandynawji... Znalazł i ujrzał. Poczem z błyskawiczną szybkością wskoczył do najbliższego pociągu i uciekał, jakby całe piekło go ścigało. Bo film był dawny, z przed dziesięciu czy piętnastu lat. I artystka była już damą w czcigodniejszym wieku. Zdało mi się, że ów marzyciel wciąż jeszcze ucieka... Przed jawa swego marzenia...

Oto moral opowieści: nie chce, żeby pani uciekała. Milej mi będzie nie widzieć pani, (choć wyznam z bezgraniczną otwartością, że bardzo hym panią chciał widzieć) niż zobaczyć i spojrzeć w pani oczach ten błysk za wodą, tę iskrkę półsekundową a cofającą w głąb wszystkie światła szczęścia... Nie! Nie! Niedawno zdarzyło mi się coś podobnego i to ktoś całkiem, najzwyklej mi obojętny... A i tak dość było bolesne... Zaś, gdyby pani... Nie i jeszcze raz nie!

Uważaj, ostrożnie, możesz przeholo-

wać — podszeptowała zatroskana bójka. Odpowiedział jej chmurnie: — „To trudno, muszę do niej pisać wszytko, co myślę. Muszę. Do nikogo tak nie pisałem nigdy”. A przez chmury wciąż kwitła nadzieja, ta słoneczna...

„Wynikałoby z moich ostatnich urywanych słów, (przepraszam, piszę, jakbym mówił) że po tym jednym liście pani czuje w pani kogoś bliskiego, może bliższego od wielu dobrze znanych. Cóż robić? Tak jest. Jeżeli dusze ludzkie są instrumentami, które na tym świecie pełnym dzwiękiem rozegrać się nie mogą, to poruszyły się w mojej najgłębsze struny, gdy czytałem, co pani napisała o znaku tajemnym, znaku najprawdziwszym, oświetlającym odrębność istnienia. Że w nim można ujrzeć płomienie najszczerzej tęsknoty... Swojej i tej drugiej, najbliższej, wołaż, bez końca upragnionej... Z tych słów powiał do mnie urok najczystszy, niby zapomniany a przedziwnie nowy. Jakby woń najbardziej pachnącego ogrodu, jakiegoś ogrodu upojniejszego niż pierwsze bzy u progu mojej młodości. I za to pani dziękuję. Nie mam wiary „we wszelkie, dalsze i lepsze życia”, jak pani pisze, lecz naprawdę jest mi szczęściem wiedza, że pani ma tę wiarę i taką jasną i prostą. Czasem z takim szczęściem słuchałem kiedyś, gdzieś w polu, tonu wieczonnych dzwonów dzwoniących na „Ave Maria”. Przecicha, kojąca błogość i zewsząd, z góry, z mroku, tkanego łagodną ozerwienią, najśodsze błogostawieństwo, pod którym gnieła samotność... Dziękuję pani za tę

muzykę. A prawda, pani na imię: Marja...

Droga pani, już kończę. I to dobrze, gdybym tak rozpisał się jeszcze na pół strony, zapędziłem się może w inne określenia niż „droga”. Im dłużej do pani pisze, tym ścisłejszym wydaje mi się związek między mną a panją. Ale, powtarzam: zrezygnujmy ze spotkania. Zrezygnujmy. Tylko tej muzyki chce słyszeć od pani jak najwięcej, tej muzyki, niech będzie, tajemniczej. A wówczas może spełni się to, co pani twierdzi z taką cudną pewnością „że będę miał tę wiarę”. W nieśmiertelności swego najbardziej odrębnego istnienia, czy tak?

A wie pani, Marjo d'Amati, że pani istnienie stało mi się nagle czemś...

Zawahał się. Wnet napisał śmiało: „Czemś już koniecznym. I z tem wszystkiem nie wiem, jaka pani jest. Piękna musi pani być i to nie tylko chwilami. Ale jakie pani ma włosy, czy, jakie pani ma usta? W każdym razie chce pani na ostatku podziękować za rzecz najważniejszą; za to, że pani jest”.

W pośpiechu zszedł na dół, by pisanie swoje wystać jak najprędzej! Uderzony znów myślą niewierzającą w rzeczywistość szczęsnego zdarzenia, zaatakował portjera gwałtownie i rzeźliwie, czy istnieje we Włoszech miejscowość: Castello di Terramonte. Jest! I stacja kolejowa i urząd pocztowy.

(C. d. n.).

# ŻYCIĘ PROWINCJI

□ **USTRZYKI DOLNE.** Słuszną odezwę w której czytamy m. in. Od dłuższego czasu Ustrzyki Dolne są widownią przykrych i zaciętych walk wśród miejscowych Polaków.

W ostatnich czasach walki te doszły do zenitu i niestety jedna ze stron walczących nadużyła zaufania społeczeństwa polskiego, wzywając na pomoc dla siebie — żydów. Żydzi wyrzucają na bruk katolickich, zarówno polskich, jak i ruskich robotników z rafinerji, a na ich miejsce przyjmują zbankrutowanych kupców, żydowskich. Nigdy nie było tam tylu żydowskich robotników, co dzisiaj.

Dla pewnych przejściowych celów, jednostki z naszego grona zawierają z żydami ugody, za cenę której większość polskiego społeczeństwa w Ustrzykach usunięta jest od wpływów na życie miasta, a mają je za to żydzi i ich przewodnicy. Czas najwyższy zawrócić ze złej drogi. Odzywamy się do Was wszystkich, bez względu na przynależność partyjną. Nie pozwólmy, aby żydzi za pomocą oddanych im ludzi polskich dyktowali nam kto ma kierować życiem miasta, jego towarzystw i organizacji! Nie dajmy kopać żydom naszej czci narodowej! Jest nas w Ustrzykach 400, gdy żydów jest cztery tysiące! Nie wolno zatem rozbić się nam na grupy i partje. Dla nas jest tylko jedna partja: interes polskości! Za hasło postawmy sobie dewizę: kto z żydostwem, ten przeciw nam. Wnieśmy wysoko nasz sztandar polski i nie dajmy go plugawić ani żydom, ani zdrajcom z naszych szeregów! W jedności siła! Niech żyje jeden front polski! Niech żyje Polska!

Komitet Obywatelski.

Ustąpienie dyrektora Bieluchowskiego. W ostatnim czasie ustąpił dyrektor tut. rafinerji inż. Zbigniew Bieluchowski z powodu objęcia stanowiska dyrektora „Polminu” w Drohobycz. Jest to zasłużone wyszczególnienie tego stosunkowo młodego człowieka dla jego wybitnych zdolności i niezwykłych zalet charakteru. Jak z jednej strony ogólny szacunek i życzliwość dla osoby p. Bieluchowskiego każą się cieszyć z jego osobistego sukcesu, tak z drugiej strony wieść ta po prostu przybiła pracowników rafinerji, tak bowiem robotnicy i urzędnicy czy Polacy, czy Rusini stracili w nim swego serdecznego opiekuna i obrońcę.

□ **TARNOPOL.** Hojny dar pp. Michała i Jerzego hr. Baworowskich. PP. Michał i Jerzy hr. Baworowscy podarowali Powiatowej Organizacji Narodowej w Tarnopolu dom w Ostrowie, pow. tarnopolski, na cele kulturalno-polskie tej miejscowości, o czem imieniem pp. Ofiarodawców p. dr. Wiktor Klein zawiadomił Powiatową Organizację Narodową w Tarnopolu pismem z 29 czerwca 1927. Notatka tedy zamieszczona w naszym piśmie z Ostrowa dnia 6 czerwca br., donosząca o kupnie tego domu przez Pow. Organ. Narod., była nieścisła.

□ **BRODY.** „Sanacja” przy wyborach. Tymcz. Rada miejska w Brodach, która dotychczas okazywała bardzo mało ruchliwości i zainteresowania dla potrzeb zrujnowanego miasta, na 2 tygodnie przed nowymi wyborami okazała niezwykłą energję i ruchliwość i chcąc przedstawić wyborcom owoce swej działalności zdecydowała się na odbudowę elektrowni miejskiej. Urządzone zatem wielkie posiedzenie Rady miejskiej na którym znalazło się około 15 dostawców i aż 4 do 6 radnych i przewodniczący. Przed tak licznie zebraniem ciałem reprezentacji miejskiej rozpoczęto dyskusję na temat bardzo zawity pod względem technicznym i do dnia dzisiejszego przez sfery naukowe i techniczne nie rozstrzygnięty, mianowicie

zastosowania motorów z kompresorem względnie bez kompresora. Największą rolę w dyskusji odgrywał miejscowy rejent, któremu sekundował w charakterze rzeczoznawcy dawny monter - elektrotechnik, który obecnie nazywa siebie inżynierem. Tak wysoce powołane ciało reprezentacji miejskiej po wysłuchaniu opinii zainteresowanych dostawców, powzięło uchwałę oddania zamówienia firmom zagranicznym, nie bacząc na przepisy i potrzeby bilansu handlowego Polski. Cała ta sprawa miała by charakter czysto humorystyczny, gdyby niestety nie pociągała za sobą zgubnych skutków dla całej gospodarki miejskiej. Mamy jednak nadzieję, że zarówno Wydział Powiatowy, jak i Władze Wojewódzkie wglądną w gospodarke odnośnych wielkorządów i przeszkodzą w czas zapędów nieprzebiegających w środkach agitacji wyborczej sanatorów miejskich.

□ **SANOK.** Unieważnienie wyborów. Przeciw wyborom w III. Kole Rady miejskiej wniesiony został protest. Witajemnożeni twierdzą, że protest jest ze wszechmiar uzasadniony i jeżeli przy załatwianiu tego protestu zostaną zachowane choćby pozory praworządności, to conajmniej w tym Kole wybory zostaną unieważnione.

Operetka Piłarskiego. Do Sanoka zjechała operetka pod wprawnym kierownictwem obu Piłarskich. Wystawiono nową operetkę p. t.: „Adieu Mimi”. Gra artystów nie pozostawiała wiele do życzenia, natomiast fatalne wrażenie zrobił brak orkiestry i dekoracji. Panowie kierownicy tej imprezy winni dobrze zastanowić się, czy tego rodzaju „bagatelizowanie” nie odbije się w przyszłości zabójczo na kasie.

Matura. W tym roku po raz pierwszy tutejsze seminarjum żeńskie odbywa egzamina maturalne. Dzięki niespożytej energii swego dyrektora uzyskało prawo publiczności i obecnie koronuje swoje chwalebne wysiłki pierwszą maturą.

Wybory w Posadzie Chyrowskiej. Posada olchowska, najbliższa gmina pod Sanokiem przeżywała ostatnio gorączkę wyborczą. Mimo, iż posiada u siebie Fabrykę Wagonów Zieleniewskiego ze znacznym zastępem socjalistów, zdołała tamtejsza rada gminna uchronić się w zupełności od ich błogosławieństwa. Dzięki niezwykle trafnemu postawieniu sprawy przez naczelnika gminy p. Kluskę, socjalisci, którzy w czwartym Kole uważali się za triumfatorów ponieśli zupełną klęskę w tym Kole. To tak ich animusz złamało, że w następnych Kołach do wyborów nawet nie stawali.

□ **KROSNO.** Ambasador Delaroché w Krośnie. Dnia 18-go b. m. zjechał na nasze strony z Warszawy ambasador Francji p. Delaroché, rewizytując swoich gości francuskich, wła-

ściciele tutejszych kopalń, należących do koncernu Naftowego Premier, który przed niedawnym czasem podczas swego pobytu w Polsce odwiedził go w Warszawie. Rządkiego gościa podejmować będzie w zastępstwie właściciele generalny dyrektor Premiera inż. Hłasko.

□ **HORODENKA.** Wybory gminne. Społeczeństwo polskie przedstawia tu wyjątkowy obraz zgodnych zapatrywań — na interes narodowy i wysiłków, aby mu zapewnić zwycięstwo. Ogół polski nie chce swarów i rozdwójenia, bo czuje instynktownie, że gotną mu klęskę. W ostatnich dniach utworzono polski komitet wyborczy, na którego czele stanęły jednostki wybitne swym charakterem i stanowiskiem społecznym, a zarazem posiadające pełne zaufanie współobywateli. Komitet ten utworzony jedynie dla wyborów miejskich stoi na platformie bezwarunkowej solidarności wszystkich Polaków przy wyborach i rozumnego kompromisu z mniejszościami ruską i żydowską. Piekącą koniecznością jest utworzenie podobnego komitetu dla zorganizowania wyborów w całym powiecie.

Klęska gradowa. W ub. miesiącu szalała nad częścią tut. powiatu burza gradowa, która wyrządziła znaczne szkody. Szczególnie ucierpiał gminy Tyszkowce i Targowica polna a olbrzymie wprost straty poniósł p. Wiktor Abrahamowicz, właściciel Targowicy i dzierżawca Tyszkowiec. Wspaniałe jego zboża uległy na przestrzeni kilkuset morgów zupełnemu zniszczeniu.

□ **RUDKI.** Pobór rekruta. Od kilku dni odbywa się tu pobór rekruta. Dnia 7-go b. m. stawali Rudki; na przeszło 60 poborowych wzięto około 6-ciu.

Kręgielnia w „Sokole”. W ub. tygodniu odrestaurowano kręgielnię w tut. „Sokole” i oddano ją do użytku członków.

Festyny. Na miesiąc czerwiec kilka Towarzystw zapowiada wielkie festyny w parku miejskim. Na pierwszy ogień idą: Straż pożarna i T. S. L.

□ **KOCIUBIURZYKI** nad Zbruczem. Zebranie poselskie. Przybył tu ks. poseł Matus z Husiatyna dla omówienia wyborów samorządowych i ogólnych kwestyj państwowych. Ks. posła w radość witaliśmy. Szczęście całe, że jest między nami p. Cirka, kierownik szkoły, który nam zorganizował sklep Kółka rolniczego, mleczarnię, Kasę Stefczyka, bo w przeciwnym razie przy zupełnej obojętności rządu o los Polaków na Kresach i przy braku księdza na miejscu, zawojowałby nas zupełnie Rusini.

Poruszyliśmy sprawę budowy plebanji, jest bowiem na ten cel przeznaczonych 50 morgów pola, ale niestety brak księży nie pozwolił dotychczas

urzeczywistnić dobrych chęci hr. Kociubrodzkiego. Ks. poseł obiecał sprawę tę otoczyć opieką.

Bardzo ważną również sprawą, do kwestja poczty w Kociuburzykach, co przy ekspedycji masła z mlecznarni jest szczególnie ważne.

Tematem, który nam najwięcej czasu zajął, to były wybory gminne, których zasadę wyłuszczył nam ks. kanonik Matus i dopomógł nam do wybrania komitetu wyborczego.

□ **CHOMIAKÓWKA** koło Czortkowa. Ks. Matus na zebraniu. W zielone Święta zawitał do nas zaproszony przez Koło Zd. N. poseł naszego okręgu ks. Matus. Szczególniejszą uwagę zwrócił czcigodny ks. poseł na agitację komunistyczną w Polsce i konieczność akcji obronnej wśród społeczeństwa. Po zebraniu omawialiśmy sprawy wyborów gminnych w sąsiednich wioskach. Charakterystyczne w naszym powiecie jest to, że w sąsiedniej wsi odbywały się dwa wiece ruskie i tam starosta nie posłał komisarza, natomiast nasze zebranie było kontrolowane mocno przez wyсланego komisarza starostwa. Polacy — widocznie — niebezpieczniejsi są dla rządu niż Rusini.

□ **HORODNICA k. Husiatyna.** Wybory gminne. Z końcem maja gościła nasza wioska naszego posła ks. kanonika Matusa. Po odprawieniu sumy i wygłoszeniu przepięknego kazania, omawiał z nami ks. poseł sprawę wyborów gminnych, zawiązując komitet pod przewodnictwem Kirkena, do którego weszli gospodarze i gospodynie dla dopilnowania całej akcji. Każdorazowy pobyt ks. posła zostawia u nas dużo dobrego ziarna.

□ **PRZEMYŚLANY.** Pod pręgierz. We wsi Pniatynie tut. powiatu mieszka Sydonja z Żaluskich Duszekowa obywatelka ziemska, córka powstańca, który w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny poległ — i spoczywa na tut. cmentarzu, tam gdzie ta pani ma swój majątek ziemski, który od wieków był polski. Przed niedawnym czasem zapisała ona majątek zarządczemu hajdamakowi, który w tut. powiecie prowadzi agitację ruskobolszewicką na szeroką skalę. Ale nie dość na tem, pani ta wyrzekła się nawet polskości, gdyż w domu u siebie zaprowadziła ruską mowę — a hojnymi datkami dopomaga tut. zbolszewiczałemu rusinowi do wyrotowej akcji przeciwko państwu polskiemu. Zapytujemy zatem w imieniu wszystkich Polaków tut. powiatu — czy wolno jest, by majątek od wieków polski, mógł być zapisany jakiemuś hajdamakowi, który chce w Polsce budować bolszewicko - hajdamackie rządy i ustrój. Jeśli niema rady na zaprzaców, to niech ich przynajmniej potępi opinja publiczna Polski, niech ją polskie dziecko palcem wskaże.

„Świt, dzień i noc”. Dnia 9 i 10-go czerwca gościła u nas trupa artystów scen polskich pod kierownictwem p. Wł. Jastrzębskiego. Odegrali 1-go dnia — „Diablicę” — 2-go — „Świt, dzień i noc.” — Publiczności przybyło około 100 osób. Obie sztuki wypadły miernie.

□ **GRÓDEK JAGIELLOŃSKI.** Matura. W tut. państwowym gimnazjum im. króla Władysława Jagiełły, odbył się w dniach 27 i 28 maja pod przewodnictwem Stanisława Krysowskiego, dyrektora tegoż zakładu, uroczysty egzamin dojrzałości. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Chmura Stanisław, Cudo Bogusław, Dressler Mendel, Ehrlich Nuchim, Jolles Henach, Kintzi Ryszard, Kleszczyński Tadeusz, Krzyworażka Konrad, Kurpiel Stanisław, Lottner Nussen, Tiss Mieczysław.

## Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 15 czerwca.

Ustny egzamin dojrzałości w polskim przyw. seminarjum żeńskim im. M. Konopnickiej w Stanisławowie, odbył się w dniach od 16 do 21 maja pod przewodnictwem p. wizytatora M. Wojkowskiego. Egzamin złożyły: Andruchówna Enrija, Baczyńska Helena, Bassarab Aniela, Billewicz Janina, Biliczak Janina, Bukowicka Kazimiera, Czaja Bronisława, Geissler Marja, Glaser Stanisława, Grabant Janina, Górka Marja, Guz Stefania, Halanewicz Helena, Hoffman Stefania, Jakubiak Wiktorja, Jaworska Stanisława, Jończy Helena, Kissel Bronisława, Kłowska Karolina, Kozakowska Nafajka, Krembuszewska Helena,

Kulickowska Stefania, Kuzyszyn Antonina, Kwiatkowska Eleonora, Łokczewska Izabella, Martyniak Marja, Nogaj Zofja, Opidowicz Marja, Ostro polska Marja, Piecuch Cecylja, Pieczko Marja, Rogowska Feliksa, Ruczowska Stanisława, Selzer Ada, Serwa Kazimiera, Sokołowska Janina, Stankiewicz Zofja, Stelmaszyńska Zofja, Toronczak Izabella, Trofikowska Stanisława, Wojak Marja, Weber Stefania, Wiewiórska Marja, Wojska Eugenia, Załeszczuk Antonina, Zarzycka Stanisława, Zolanowicz Marja. — Dwie uczennice reprobowano, jedna nie zgłosiła się.

aw, Suchocki Karol, Stark Izrael, Mikołaj Tadeusz, Unolówna Henryka (hosp.), Wassner Sala (hosp.), Goldmann Feige (pryw.), Weinbaum Bronisława (pryw.); dwóch uczniów reprobowano.

□ **STRYJ.** Koncert uczennic Seminarjum. Dnia 19 maja odbył się w Stryju w sali Sokoła koncert uczennic Seminarjum naucz. żeńsk. Ogólne wrażenie było bardzo dobre. Chóry należące szkolone przez p. Schweigertównę, wykazały dużą sprawność techniczną. Właściwe zabarwienie nadał wieczorowi popis skrzypcowy ensambli uczennic zakładu. Podziwiać należy ogrom pracy, jaki w przygotowanie tego punktu programu włożył prof. Jan Smoluchowski. Młode skrzypaczki odegrały utwory Berliota, Pleyla i. i. w sposób, odbiegający daleko od szablonu szkolnego.

Wiele też uznania należy wyrazić Zarządowi Zakładu, pedagogom i uczennicom za pracę na cel tak humanitarny, jak założenie polskiej bursy dla seminarzystek.

□ **KOŁOMYJA.** Egzamin dojrzałości w Państw. Seminarjum naucz. żeń. w Kołomyi odbył się w dniach od 16 do 19 maja br. pod przewodnictwem dyr. St. Werbera. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Błaszczuk Franciszka, Dick Jadwiga, Dittrich Anna, Duda Helena, Hejda Marja, Janowicz Janina, Leszczyńska Helena, Leszczyńska Wanda, Łozińska Zofja, Moszoro Marja, Natalli Elżbieta, Orzechowska Janina, Osowska Stefania, Pilarska Jadwiga, Piskozub Stefania, Różańska Wanda, Seńkowska Antonina, Serbeńska Jadwiga, Sławicz Ludwika, Śnieżek Stefania, Specht Marjaa, Spólnicka Katarzyna, Stadniczenko Józefa, Staszkiwicz Marja, Uhma Władysława, Zajączkowska Dyoniza, Zalot Marja, Zajączkowska Marja, Zub Stefania, Zwolińska Jadwiga.

□ **SAMBOR.** Matury. W maju odbyła się w tut. gimn. I. matura ustna. Egzamin dojrzałości zdali: Adelsheim S., Barala St., Bocheński M., Borkowski M., Dobrzański K., Dziubiński Cz., Fiderer Zb., Golberg W., Greibach J., Klenowski J., Kościński W., Kowik J., Kwaśniewicz M., Leuchter E., Lieberman O., Melnyk A., Mudry M., Niżyniecki A., Reich A., Rosenblüt I., Seredyński A., Sroczyński A., Stasiak Zdz., Veisberg J., Wojciechowski J., Zeiler H., Janiczek J. Jednego do matury niedopuszczono, jednego reprobowano.

Matura w sem. męskiem dała następujący wynik: Egzaminu zdawało 60 abiturjentów, z czego reprobowano 21. Reprobowani zamierzali pójść śladami kolegów wileńskich i chcąc sterroryzować przewodniczącego komisji wizyt. Zająca, wybili szyby w jego pomieszkaniu, a nawet jak słuchy chodziły, zamierzali z bronią państwa rękę z nim się „rozprawić”; przez cały czas pobytu p. wizyt. pozostawali pod ochroną policji. Jak widać zaczyna panować stosunki pod tym względem niernormalne, a czas by było z takimi rzeczami raz skończyć, choćby przez nieprzyjęcie reprobowanych w przyszłym roku do zakładu, nad czem zresztą powinny się zastanowić czynniki kompetentne.

Zebrań obywatelskie. 26-go ub. m. odbyło się staraniem N. O. K. zebranie wszystkich przedstawicieli tut. towarzystw kulturalnych i oświatowych w celu zaprotestowania przeciw okólnikowi min. Dobruckiego, o języku urzędowania w szkołach. Uchwalone rezolucje po podpisaniu przez towarzystwa uchwalono wysłać do posłów.

Budowa pomnika Kościuszki. Odbyło się tu zebranie przedstawicieli wszystkich towarzystw, instytucji i urzędów w celu reaktywowania działalności Komitetu odbudowy pomnika Kościuszki zniszczonego przez zbiorów ruskich w r. 1918. Zebranie zagał i przewodniczył marsz. pow. dyr. Sekura. Następnie prof. Ehert referował sprawę zebrania funduszy na

powyższy cel. Po referacie wywiązała się szeroka dyskusja, która wykazała wielkie zainteresowanie się powyższą sprawą, jak zarazem chęć ukończenia budowy pomnika w czasie możliwie najkrótszym. Przewodniczącym Komitetu wybranym został przez aklamację marsz. dyr. Sekura. Dowodem zainteresowania tą sprawą jest fakt, podpisania przez obecnych na sali deklaracji na przeszło 1000 zł.

□ **KOZOWA.** Pożar. W nocy z 2 na 3 bm. wybuchł w tut. miasteczku pożar, który mógł całe miasto obrócić w perzynę, przyczem padło ofiarą młode życie ludzkie.

Jeden ze strażaków z narażeniem własnego życia 25-letni syn mieszczanina Józef Bajor, stojąc na płonącym domu zalewał podawaną wodą ogień. Wtem w sąsiedniej płonącej stodole wybuchł ukryty granat i ugodził w Bajora wyrwijąc mu wnętrzności. Nieśczęśliwa ofiara obowiązku w godzinę zakończyła życie, pozostawiając po sobie ogólny żal, czego dowodem był tłumny udział mieszkańców w uroczystości pogrzebowej.

Przechowywanie środków wybuchu w zabudowaniach winno być surowo zakazane i karane. Okoliczność, że po wybuchu granatu ludność usunęła się od akcji ratunkowej z obawy przed dalszemi eksplozjami, jest wskazówka, że w przyszłości całe miasto może stać się pastwą ognia. Nikt bowiem nie zechce brać udziału w akcji ratunkowej nie wiedząc czy lada chwila od ukrytego granatu nie zginie.

O czystości. Zalecone przez rząd przepisy o czystości w miastach pożądane wielce są dla Kozowej, która pod względem sanitarnym i higienicznym pozostawia dużo do życzenia.

Pomijając brak należytego oświetlenia — miasteczko liczące 6000 mieszkańców powinno cokolwiek inny przed stawiać wygląd. Wprowadzić w ostatnich czasach rozpoczęto budowę traktu — jest to jednak zaledwie maleńka cząstka tego co winna mieć Kozowa.

□ **DROHOBYCZ.** Burza gradowa. W dniu 13 czerwca przeciągnęła nad Drohobyczem w godzinach południowych gradowa burza, która skończyła się w mieście ulewym deszczem. Natomiast w Śmiatynce padał gęsty grad wielkości kurzego jaja i wyrządził olbrzymie szkody. Wszystkie zboża hr. Tarnowskiej i okolicznych wieśniaków zostały zupełnie zniszczone.

Wizytacje szkół powszechnych. W dniach od 7—10 czerwca odbył p. kurator O. Sz. L. dr. Riemer wizytacje szkół powszechnych w mieście i powiecie. W podróży służbowej towarzyszył p. kuratorowi wizytator p. Piotrowicz i inspektor powiatowy z Drohobycza p. Garlicki.

Nabożeństwo żałobne. Z polecenia władz szkolnych odbyło się w dniu 14 czerwca nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym za dusze J. Słowackiego. W nabożeństwie wzięła udział młodzież gimnazjalna z gronem nauczycielskiem.

Egzamin dojrzałości. W ubiegłym tygodniu odbył się w polskim seminarjum naucz. żeńskiem egzamin dojrzałości pod przewodnictwem wizytatora p. Piotrowicza. Do egzaminu przystąpiło uczennic 30. Przy egzaminie piśmiennym reprobowano 1 uczennicę, przy ustnym 6. Egzamin dojrzałości zdały: Bielawska Kazimiera, Bieniasiewiczówna Wanda, Czupkiewiczówna Janina, Danylukówna Zofja, Denasiewiczówna Bronisława, Frankiewiczówna Marja, Frenczkówna Gizela, Gondekówna Władysława, Gorzkówna Zofja, Horodyska Stefania, Kazimirówna Marja, Kossakówna Antonina, Kostylekówna Janina, Kisiówna Helena, Kusznirowna Nadzieja, Solczakówna Stanisława, Stasiakówna Marja, Stepanówna Bronisława, Śledzianówna Aniela, Śmiatynska Marja, Towarnicka Wanda, Turekówna Józefa, Urbanowiczówna Zuzanna.

□ **ZŁOCZÓW.** Przygotowania przed wyborcze. Zebrany w dniu 9 czerwca tymczasowy komitet wyborczy, zwołał na niedzielę 12 bm. do sali Sokoła przy pomocy specjalnych zaproszeń około 200 osób najmniejszych oddziałów politycznych. Zebranie niedzielne miało na celu konsolidację wszystkich Polaków, i wogóle przygotowanie terenu do wyborów. Z wnioskodawców wyróżnili się prof. Byra i insp. Głowacki argumentacją zwięzłą i przyciągającą. Zebrani wyłonili komitet, składający się z 51 osób, reprezentujących wszystkie stany i kierunki polityczne, który ma za zadanie zająć się interesami Polaków i dobrem gospodarzem miasta Złoczowa. Kwestja jest paląca, tem więcej, że od wyborów oddziela nas tylko 2-tygodniowy okres (lista mających prawo głosować jest już wyłożoną do przeglądu), oraz, że grozi nam znaczna większość żywiołu niepolskiego. Na ogólną liczbę pięćdziesiąt kilka mandatów uzyskają Polacy bezwzględna większością 12 mandatów w kole I. Trzy dalsze koła, szczególnie II i III są mocno zagrożone. Nieoficjalne wieści głoszą, że Rusini i część żydów skłonni są do zawarcia kompromisu z Polakami. Kompromis ten mógłby dać Polakom większość w Radzie gminnej, jest jednak rzeczą konieczną przejrzeć dokładnie intencje adherentów.

Tajemnice Schlüsselbergu na scenie Sokoła. Gimnazjalne Kółko Dram. posiadające do niedawna jeszcze dobry zespół aktorski, zagrało tym razem b. słabo dramat hist. pt.: Tajemnice Schlüsselbergu. Dziwi nas tylko jedno: dlaczego w wolnej Polsce wywleka się ciągle przed nasze oczy krwawe widma martyrologii polskiej? Czas już pretensjonalne dramacida zastąpić pożądaną radością i pracą.

Szał festynowy. Korzystając z ładnych niedziel i „wiosennych” nastrojów urządzają różne koła i kółeczka festyny. Dnia 12 bm. urządził Komitet Pań festyn, przeznaczając dochód na cele oświatowo-sportowe. Odwieczną nudę festynową rozjaśnił match Janina III—Aurora II 7:0 (2:0), którym to towarzystwom należy się podziękowanie za bezinteresowne poparcie festynu.

Pogrzeb Kurjera Złoczowskiego. Na rodzinny Kur. Zi. były zarazem zapowiedzianego pogrzebu. Po ukazaniu się 2 numerów zamłki (oby na zawsze!) ten brukowiec żydowski. Powstanie jego związane było ściśle z wyborami gminnymi, a chociaż przeczył temu, to jednak potwierdzały takie zapytanie zadrukowane szpalty, na których nowoczesni mesjasze obliczali z prowokacyjną postawą większość żydowska.

Egzamin dojrzałości w Pryw. Sem. Naucz. T. S. L. W czasie od 3 do 19 czerwca odbył się w tutejszem seminarjum nauczycielskiem Koła T. S. L. egzamin dojrzałości pod przewodnictwem wizytatora okr. szkół p. Jana Kamińskiego, który dał następujące wyniki:

Na 40 kandydatek i kandydatów dopuszczonych do części ustnej otrzymało patent dojrzałości 30, odstąpiło 3, reprobowano 7. Patent dojrzałości otrzymali: Baranówna Stanisława, Bednarczukówna Bronisława, Belkotówna Zofja, Bergwerk Estera, Czwartacki Stefan, Drozdowski Kazimierz, Działowska Genowefa, Friederówna Fania, Horszowska Irena, Jakubowska Marja, Jachówna Helena, Jasna Kazimiera, Kaliszówna Celestyna, Kondratówna, Eugenia, Kondrafiukówna Włodziniera, Kosarewiczówna Izadora, Kostkówna Stefania, Kostkówna Stanisława, Letkówna Olga, Meisinger Marja, Müller Bolesław, Nussbaumówna Kazimiera, Szczepkowska Władysława, Schweizanka Machla, Szydłowska Anna, Schragerówna Blima, Zielińska Gizela, Zagrobelny Adam, Urbańska Regina, Kalafa Dora.

□ **SYGNIÓWKA pod Łwowem.** Praca TSL. Gmina nasza jakkolwiek leżąca obok rogatki Lwowa, przypominała się szerszemu ogółowi, tylko z racji kryminalnych sensacji. Nie wszyscy jednak mieszkańcy naszej gminy, w ten

sposób chcieli szukać „rozgłosu”. Oto miejscowe Koło TSL. ze swym dzielnym i zasłużonym prezesem p. Pichlerem na czele a przy niezmiernie współpracownicy pp. L. Kozłowski, ks. kan. Żaka, Adamskiego, Sochy, Pissa, Chmiela, Baranowskiego, Śliwińskiego i in. postanowiło przełamać ogólną bierność.

Miejscowe Koło TSL. podjęło się założenia i utrzymania ochronki dla dzieci, których rodzice pracują w fabrykach i dla dzieci opuszczonych. Wynajęto w tym celu budynek byłej straży skarbowej i urządzono go na pomieszczenie 50 dzieci. Do ochronki przyjęta została specjalna pielęgniarka-opiekunka, nie zapomniano też o posiłku, który wszystkie dzieci przychodzące do ochronki otrzymują. W ochronce znajduje teraz opiekę i wyżywienie około 25 dzieci. Magistrat m. Lwowa w zrozumieniu celu ofiarował pod budowę nowej ochronki dużą parcelę w pięknej połozeniu, brak funduszy — stoi niestety dotąd na przeszkodzie, zaczęciu tej tak pilnie potrzebnej budowy.

Tutaj przykro mówić, lecz niesposób pominąć milczeniem faktu, że piękny przykład gminy lwowskiej, nie znalazł odzwiedku w gminie sygniowickiej. Jak dotąd gmina nie zbroiła dotąd dosłownie nic, by pomódz borykającej się z trudnościami natury finansowej ochronce bodaj w małej mierze. Dotąd nie znalazł się w gminie względnie w jej zarządzie nikt, kto by pomyślał o pomocy w realizacji budowy nowej ochronki, a nawet tej jaka jest gmina nie udziela żadnej pomocy tak, że ochronka trzyma się chyba cudem i energią kilku jednostek. W-ek.

□ **LEWANDÓWKA.** Dojrzałość obywatelska. W dniu 26-go maja zwołała P. P. S. wiec w Lewandówce w sprawie wyborów samorządowych.

Jako prelegent wystąpił na wiecu p. Zakrzewski. W toku swego referatu użył on pod adresem zgromadzonych obywateli obraźliwych słów, na co obywatele zareagowali, przerywając zgromadzenie przez wyproszenie prelegenta z Lewandówki.

Zaskoczony niespodziewanym przyjęciem, w towarzystwie Policji Państwowej rozpoczął p. Zakrzewski tryumfalny odwrót do Lwowa.

Na zebraniu żadnych rezolucji nie przeprowadzono oprócz życzenia, by prelegent, przyjeżdżający na Lewandówkę o ile chce być poważnie wysłuchani — wykluczyli ze słownika swojego rysztołkowe wyrażenia. W przeciwnym wypadku obywatele w obronie swojej czci potrafią sami czynnie zareagować.

□ **ŻABIE.** Sytuacja wyborcza. Obecnie najbardziej sprawą aktualną są wybory do rad gminnych. Od roku 1919 pięć razy władze zmieniały komisarza gminy Żabie, zmiana odbywała się zawsze przy zmianie osoby starosty w Kosowie. Przy każdorazowym tworzeniu urzędu gminnego w Żabiu, prawie decydujący wpływ mieli żydzi. Rezultatem tego jest obecnie zażydzenie urzędu gminnego w Żabiu, czego skutkiem jest zarządzenie listy wyborców w I i II kole, gdzie żydzi mają większość. Polacy mają w przyszłej radzie gminnej 2 lub 3 wrylistów.

Kurator Riemer w Żabiu. Dnia 18 i 19 maja pp. kurator Riemer i wiz. Piotrowicz wizytowali w Żabiu szkoły powszechne. Szkoda tylko iż nikt z Polaków nie mógł zetknąć się z czcigodnymi gośćmi, by oświadczyć pewnych informacji.

□ **DOBROMIL.** Matura. Egzamin dojrzałości odbył się w tutejszem prywatnem gimnazjum w dniach 7 i 8 czerwca pod przewodnictwem wizytatora p. E. Horwatha. Na 29-ty zdających złożyło egzamin dojrzałości 13-ty a mianowicie: Broż Józef, Freidesówna Bronisława, Jajecznikówna Anna, Jurek Stanisław, Jurkiewicz Bolesław, Kessler Henryk, Kollerówna Anna, Kubinówna Helena, Kuczwarówna Janina, Müller Karol, Olejnik Leon, Roemer Jakób, Tiegermannówna Zuzanna, Siedmiu uczniów. (-nie) reprobowano.

# TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

## Przed nową olimpiadą.

Przygotowania polskie.

Wstępne prace nad przygotowaniem ekspedycji polskiej na Igrzyska IX-tej Olimpiady w Amsterdamie w 1928 r. zaczynają nabierać coraz większej tywności i roznachu. Specjalna komisja olimpijska, powołana przez Związek Polskich Związków Sportowych odbyła już szereg posiedzeń, a na ostatnim z nich odbytem w dniu 9 bm., a noszącym charakter konferencji. Delegatami poszczególnych państwowych Związków Sportowych rozpatrzona została niezmiernie ważna sprawa technicznego przygotowania do zbliżających się Igrzysk.

Na konferencji tej przez komisję olimpijską p. inż. Znajdowski w więzłym referacie przedstawił zebrany przedstawicielom 10-ciu Związków Sportowych oraz reprezentantowi Państwowego Urzędu WF. i PW. ogólny plan prac przygotowawczych, zaś kpt. Karaziński odczytał plan technicznego przygotowania do Olimpiady, który z rzadką w naszych stosunkach jedynomyślnością był przyjęty jako wytyczna dla przyszłych prac komisji.

Według przyjętego planu w każdym dziale sportu, który ma być reprezentowany na Olimpiadzie ma być utworzona Grupa Olimpijska. Do grup tych wejdą zawodnicy wyznaczeni przez Związki Sportowe najpóźniej do dnia 1 września br., a każdy z zawodników złożyć będzie obowiązany specjalną pisemną deklarację, w której przyrzekał solennie spełnić wszelkie wymagania, stawiane uczestnikom grupy olimpijskiej.

Igrzyska Olimpijskie zimowe 1928 r.

Niedawno odbyła się w polskim Komitecie olimpijskim w Warszawie konferencja w sprawie przygotowań do Igrzysk zimowych, w której wzięli udział z ramienia komitetu olimpijskiego pp. inż. W. Znajdowski i W. Giżycki, ze strony zaś zainteresowanych Związków panowie: pułkownik A. Bobkowski, inż. Schille i Osieciński-Czapski. Postanowiono rozpocząć energiczny trening i wysłać niezwłocznie do St. Moritz celem zakontraktowania kwater dla zawodników delegata fachowego w osobie p. St. Fächera, (czy nie dałoby się tego załatwić listownie i bez kosztów? Red).

Następnie ustalono reprezentację po szczególnych sportów w następującym składzie: Narciarstwo 20 osób, patrol wojskowy 9 osób, rezerwa 4, hockey na lodzie 14 osób, łyżwiarstwo 3 osoby.

## Poświęcenie schroniska w Gorganach.

W czwartek 16 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie schroniska górskiego w Gorganach, zbudowanego na Jasi pod Wysoką w dolinie rzeki Łomnicy przez Oddział lwowski Polsk. Tow. Tatrzańskiego.

Na uroczystość tę przyjechali turyści z licznych miast Polski. M. i. zauważaliśmy pp. Stan. Lenartowicza, sekretarza Rady Głównej Polsk. Tow. Krajoznawczego w Warszawie, Dr. M. Orłowicza jako reprezentanta Min. Robót Publ., Ryszarda Muenheimera przedstawiciela Polsk. Touring Klubu, inż. A. Konopczyńskiego i Dr. R. Kordyśa, Członków Zarządu Głównego PTT. — Dr. Pawluskiewicza, delegata Oddziału Babiogórskiego PTT. w Żywcu, Dr. Majewskiego i Buegela, delegatów Oddziału stanisławowskiego PTT., J. Konopackiego, delegata Oddziału Beskid PTT. w Nowym Sączu, Dyr. Lubienieckiego, del. KTN., inż. Christenbauera, delegata Związku Związków Sportowych. Wojewodę stanisławowskiego reprezentował radca Koppens, przew. Wojew. Kom. Tur. z ramienia lwowskiej Kom. Tur. przy był inż. M. Dudryk.

Wśród licznych grona turystów przy byłych ze Lwowa zauważyliśmy prof. geografiki Arctowskiego z żoną, prof. Łomnickiego, B. Polonickiego z żoną, dyr. Panka z żoną, dr. Tomaszewskiego z żoną, posła Hryckiewicza (Ch. N. Białostok) i wielu in. Licznie przybyli przedstawiciele miejscowej administracji lasowej z radcą Szumkiem na czele, inżynierowie pobliskich kopalni rudy

pod przewodnictwem inż. Sołtyńskiego, wraz z muzyką kopalnianą. Firma J. Ph. Giesinger, która oddała Towarzystwu ogromne usługi przy budowie schroniska, reprezentowana była przez dyr. Lagsteina i kierownika kolei Steina. Razem zgromadziło się w głębi dżurkich Gorganów blisko 150 osób. Podkreślić należy specjalnie udział dawnych członków lwowskiego Akad. Klubu Turystycznego, którzy na wezwanie swego prezesa Dr. Orłowicza przy byli licznie z całej Polski dla odnowienia wspomnień pierwszych wycieczek turystycznych w Gorgany z przed 20 laty.

Chmurno było i mrzył od czasu do czasu drobny deszczyk, gdy wczesnym ranem opuszczali przybyli na uroczystość stację Brosznów, kierując się specjalnie przygotowanym pociągiem kolei wąskotorowej ku górom. Jednakże zanim dojechali do Osmołody, ostatniej siedziby ludzkiej w dol. Łomnicy, słońce przebiło chmury i wkrótce zabłysło na wszystkich szczytach.

Schronisko Towarzystwa Tatrzańskie zostało zbudowane na obszernej polanie leśnej w odległości 5 km. za Osmołodą, w wysokości około 700 m. n. p. m., w przepięknym położeniu u stóp najwyższych szczytów Gorganów środkowych (Światła 1835 m., Wy soka 1808 m., Popadła 1743 m., Grofa 1752 m). Wzniesione w drzewie wedle projektu znanego turysty inż. M. Dudryka przedstawia się jako piękny, szlachetny w liniach domek piętrowy, zwrotny frontem ku południowi. Wnę

trze mieści obszerną salę jadalną, kuchnię i cztery salki sytane na 20 łózek. Zamponowało wszystkim nadzwyczajnie schłodne i praktyczne, a przytem wprost w komfort sięgające urządzenie schroniska. Nie zapomniano o najdrobniejszych szczegółach tak w wyposażeniu, jak i ozdobięciu schroniska. Może być ono prawdziwą dumą towarzystwa, a przede wszystkim głównych twórców schroniska prof. Lenkiewicza i inż. Dudryka. Uznanie należy się w niżej wymienionej mierze budowniczeniu Tysowskiemu z Perehńska, który sumiennością i solidnością w wykonaniu budowy zaspokoił najwyższe wymagania projektodawców. To też obecny na uroczystości p. Tysowski był przedmiotem głównych owacji.

Sama uroczystość rozpoczęła się mszą św. odprawioną na specjalnie przygotowanym ołtarzu przez ks. kat. Koniecznego, który następnie poświęcił ściany i wnętrze schroniska. Na serdeczne przemówienie ks. katechety odpowiedział przez Oddział lwowski, prof. Lenkiewicz, podnosząc za sługi tych, którzy najbardziej przyczynili się do dokonania dzieła. Szereg delegatów władz i stowarzyszeń składało następnie życzenia. Otwarto podwoje schroniska i wszyscy przybyli zostali zaproszeni do śniadania, którego znakomite i wykwinne przygotowanie było niepodzielną zasługą gospodyń pań Lenkiewiczowej, Dudrykowej i Napadziejewskiej. Wśród przewesołego, prawdziwie turystycznego nastroju wzniesiono szereg toastów, rozpoczętych toastem na cześć projektodawcy

schroniska inż. Dudryka, którego portret wśród burliwych owacji zawieszono na ścianie jadalni.

O godz. 2 pop. oficjalna uroczystość była skończona. Ze schroniska wyruszyły przy cudownej pogodzie liczne grupy turystów na okoliczne szczyty. Część przybyłych odjechała o 3 pop. z powrotem do Lwowa, poważna ilość jeszcze pozostała w schronisku na następne dni. Radca min. Dr. Orłowicz poprowadził w płatek przez Siwęłę i Doboszanek wycieczkę do doliny Prutu, aby wziąć udział w niedzielę 19 bm. w poświęceniu schroniska Oddziału stanisławowskiego PTT. pod Howerlą.

Miarą znaczenia turystycznego schroniska w Gorganach jest fakt, że jest ono jedyne na przestrzeni około 3000 (!) kilometrów kwadratowych wysokości gór, że najbliższem jest mu z jednej strony schroniska KTN. w Ślawnku, a z drugiej wspomniane wyżej pod Howerlą, jedno i drugie oddalone w prostej linii o kilkadziesiąt kilometrów. Nic zatem dziwnego, że gdy tak za czasów Wincentego Pola, który pierwszy zwiedzał Gorgany i był na Popadli w połowie XIX. stulecia, tak i po ostatnie lata te wspaniałe góry zostały się dla szerokiej rzeszy naszych turystów dosłownie nieznanymi i dalszemi niż Tatry lub Czarnohóra, w ub. tygodniu przybyła już do nowego schroniska wycieczka szkolna z Warszawy, jako pierwszy zwiastun pędu do Gorganów, który niewątpliwie najbliższe lata przyniesie.

## Norling trener finlandzki przyjechał do Lwowa.

Jak się dowiedzieliśmy późno w nocy, przyjechał do Lwowa trener finlandzki, p. Norling z ramienia PZLA. i rozpoczyna dziś, w poniedziałek na boisku Czarnych trening naszych lekkoatletów.

Podział godzin na cały tydzień przed stawia się następująco:

Poniedziałek od 4—7.30 (panowie).  
Wtorek od 4—6 (panie), od 6—8 (panowie).

Środa od 7—8 rano AZS. (panie), od 4—7.30 (panowie).

Czwartek od 4—6 (panie), od 6—8 (panowie).

Piątek od 4—6 (panie), od 6—8 (panowie).

Sobota od 7—8 rano AZS. (panie), od 3.30—7 (panowie).

Niedziela od 9—10 panie, od 10—11.30 panowie.

## Zawody w piłce nożnej we Lwowie.

Nareszcie doczekaliśmy się malej re habilitacji Lwowa; Czarni pokonali Ruch górnośląski, Pogoń poznańska Wartę — czy jednak tym dwu przylacielom, z których jeden poszedł na lewo a drugi na prawo (urządzenie zawodów o tej samej godzinie!) pomoże cośkolwiek, wątpliwy. Może być, iż w tabeli mistrzostwa Ligi podskoczą

POGOŃ—WARTA

Pogoń: Sobociński; Olearczyk, Ma uer; Hanke, Fichtel, Deutschman, Szabakiewicz, dr. Garbień, Wacław Kuchar, Bacz, Słonecki.

Warta: Fontowicz; Flieger, Sroka, Przykucki, Wojciechowski, Frączkowski; Sell, Przybysz, Rudzki, Olszewski, Radojewski.

Z rozpoczęciem gry Pogoń narzuca Poznaniakom ostre tempo, a Wacek już w pierwszej minucie stwarza bardzo niebezpieczną sytuację pod bramką Warty, która osłabiona brakiem Spojdy i Stalińskiego nie może stawiać skutecznego oporu, dlatego też Pogoń przy zdecydowanej przewadze bez trudu zdobywa w 6-tej min. przez Bacza, a w 18-tej min. przez Hankego dwie

cokolwiek — ale jakżeż im niedaleko do Wisły, IFC. i innych.

Równocześnie jednak nadeszła wieść iż Legia sprząła Hasmonę 4:1.

Niespodzianką znowu była klęska Jany z Łomnicy w spotkaniu z AZS. Jak to źle, za dużo o sobie myśleć i za dobrą mieć odrazu reklamę. Mistrzostwo — to ciężka rzecz.

(Poznań) 6:2 (2:0).

bramki. Pod koniec pierwszej połowy gry Warta usiłuje za wszelką cenę wyrównać, ale bezskutecznie.

Po przerwie Pogoń bagatelizując przeciwnika w 6-tej min. z winy obrońców traci pierwszą bramkę, zaś w 11 min. Przybysz strzela drugą. To dodaje bodźca Lwowianom. Napad Pogoni odzyskuje równowagę i bramki leżą jedna za drugą. W 14, 16, 42 i 43-ciej Wacek strzela kolejno dalsze cztery bramki. Warta pomimo przegranej gra ła dobrze, zwłaszcza napad miał bardzo groźne ciągi, zawiodła jedynie obrona.

Sędziował p. Rutkowski z Krakowa dobrze.

CZARNI - RUCH 2:1 (2:0)

Silna reklama poprzedziła przyjazd drużyny górnośląskiej. Wygrane Ruchu z Wartą 4:1, z Turystami 2:0, z T. K. S-em 4:0 i z Polonią 5:3 kazaly

sądzić, że Ruch jest drużyną, jeśli nie doskonałą, to przynajmniej dobrą. Przekonaliśmy się jednak, że wszystkie te zwycięstwa można uważać za

for szczęścia i zaliczyć do rzędu niespodzianek ligowych, bo doprawdy, że Ruch jako całość, nie może imponować. Wprawdzie technicznie Ruch musimy postawić przed Czarnymi, jednak musimy również przyznać, że atak Ruchu traci głowę pod bramką przeciwnika, a przytem wszystkim nie umie strzelać. W drużynie tej są jednak jednostki dobre; do tych musimy zaliczyć Kuca w obronie, choć i prawy obrońca Kusz nie zły, dobry był również Frost na lewym skrzydle, Katzy w środku ataku i Löwe na prawym skrzydle, ten ostatni tylko w pierwszej połowie.

Czarni w pierwszej połowie gry

A. Z. S. - JANINA (ZŁOCZÓW) 4:3 (1:1).

Drugie zwycięstwo AZS. nad zeszłorocznymi finalistami mistrzostwa klasy B. lwowskiego okręgu Pogonia stryjską i Janina złoczowska. Obie drużyny w pełnych składach. Serię bramek zaczyna AZS. lecz niedługo Janina wyrównuje z karnego. W drugiej połowie Janina prowadzi już 3:1,

zdeprymowani byli technika Ruchu, gdy jednak przekonali się, że Ruch groźny w polu, przestaje być niebezpiecznym pod bramką, zabrali się żywo do roboty i po uzyskaniu prowadzenia, zaczęli przeprowadzać jeden atak za drugim. Specjalnie dobrym był Nastula w środku ataku, oraz Konopasek i Witkowski w pomocy. W obronie Przydłuski lepszy od Kmiciejściego. Obaj bramkarze bardzo przytomni zlikwidowali cały szereg niebezpiecznych sytuacji.

Rogów 5:4 dla Czarnych. Sędziował p. Ziemiński z Krakowa. nieszczerze. W. Rz.

jednak AZS. trzema bramkami uzyskuje zwycięstwo i dwa dalsze punkty w mistrzostwie. Bramki strzelili dla AZS-u Rudzki, Gurawski z wolnego, Lachowicz i Chudziński, zaś dla Janiny Herman. Najlepszy na boisku Galas w obronie AZS-u. Sędziował dobrze p. Seeman. Sz.

## Zawody kolarskie

O MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO.

Zawody kolarskie o mistrzostwo województwa lwowskiego zorganizowane na polecenie Polskiego Związku Tow. Kolarskich przez Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów, odbyły się wczoraj na przestrzeni 100 km. (Lwów-Bilcze Wolica i z powrotem), o godz. 10 rano i trwały do godziny 2 i pół po poł. Pierwszy na 18 zawodników przybył Kiesel z Hasmonei w doskonałym czasie 3 godz. 36 min. i 42 sek., 2. Serbeński (LTK. i M.) 3 g. 45' 32", 3. Rab (SK. Pogoń) 3 g. 46' 05", 4. Kostrzembki (LTK. i M.) 3 g. 46' 42", 5. Szczepaniuk (SK. Pogoń) 3 go. 54' 52", 6. Zlatkes (Hasmonea) 3 g. 56' 40". Następne miejsca zajęli Christel z Polonii przemyskiej, Zacharko (Polonia, Przemysł). Jadący poza konkursem Zawadzki z Pogoni

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO DROGOWE POLSKI.

urządza tego roku Sekcja kolarska Pogoni na przestrzeni Lwów-Skołe (za Strylęm) i z powrotem. Przebieży 20 km. Dzień zawodów — 29 czerwca (Piotra i Pawła). Start prawdopo-

przebył trasę w czasie 3 g. 51' — byłby więc piątym. Zawodnicy Fröss i Ignatowicz z Pogoni, kandydaci b. poważni do mistrzostwa — odpadli z powodu defektów — to samo spotkało Paszowskiego i Wallera z Pogoni. Startowało 18. R. W.

Od Redakcji. Ponieważ współpracownika naszego, p. Wistockiego, członka Koła Dziennikarzy Sportowych, mimo okazania legitymacji — na klubowe zawody kolarskie LTK. i M. koło kasy nie przepuszczono, przeto z zawodów tych żadnego sprawozdania nie podajemy i na przyszłość — dopóki nie otrzymamy satysfakcji — żadnych komunikatów podawać nie będziemy.

W szumnie reklamowanych już od wtorku zawodach motocyklowych startował aż... jeden motocykl.

dobnie o godz. 5 rano koło boiska Pogoni. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja kl. Pogoni do dnia 26 czerwca włącznie, Lwów, ul. Rutowskiego 23.

## Wyścigi konne w Przemyślu.

Dzień czwarty — 16 bm.

W dniu Bożego Ciała zebrało się da leko więcej publiczności, aniżeli w dwu ostatnich dniach; zauważyć można było nieco żywsze zainteresowanie się. Jednak obsada koni w poszczególnych biegach słaba. Najwyżej startowało aż 5 koni.

Stan pogody utrzymuje się i sprzyja wyścigom, co wpływa dodatnio na jeźdźców.

Wyniki dzisiejszych zawodów są następujące.

I. Gonitwa z przeszkodami. Nagroda 600 zł. Dystans 4.200 mtr. Startuje 3 konie. 1) „Gemna” — własn. 22 p. ul. pod por. Chędyńskim, 2) „Milion” — własn. 11 d. a. k. pod por. Żwanem, 3) „Kaktus” — pod por. Wójtowiczem w trakcie gonitwy — wycofał się. Natomiast „Gemna” cały czas stała prowadzi i łatwo wygrywa o 6 długości przed „Milionem”.

II. Gonitwa płaska. Nagroda 1000 zł. Dystans 1.600 mtr. Startuje 4 konie. 1) „Ukrainka” — Józ. Czerkawskiego pod por. Wójtowiczem, 2) „Sahiba” — T. Raciborskiej pod Chł. Kamińskim, 3) „Faustina” — ks. Sanguszkę pod Chł. Szyszkim. Stała prowadził czwartą koni „Fakir” z Janowa, jednak przy trzecim okrążeniu zmyślił tor — zaczął został zdyskwalifikowany, mimo, iż pozostał znacznie w tyle nadrabiając stracony czas, przyszedł jednak pierwszy. Zacięta walka między „Ukrainką” a „Sahibą” — skończyła się zwycięstwem tej pierwszej.

III. Gonitwa z płotami. Nagroda 600 zł. Dystans 2.400 mtr. Startuje 4 konie. 1) „Azamat” — Wł. Szaszkiewicz pod por. Wójtowiczem, 2) „Aga memnon” — M. Babeckiej pod mjr. Kownackim, 3) „Czajka” por. A. Wolskiego, pod por. Bierzyńskim. „Agememnon” o pół długości w tyle, po nim o trzy długości „Czajka”.

IV. Gonitwa płaska. Nagroda 600 zł. Dystans 1.600 mtr. Startuje 5 koni. 1) „Argus” Wł. Szaszkiewicz pod por. Wójtowiczem, 2) „Herbert” — własn. korp. ofic. 3 p. szwoł. pod por. Ignaczakiem, 3) „Czort go wie” — rtm. T. Walkowskiego pod por. Bierzyńskim. Łatwą wygraną „Argusa” przed „Herbertem”, po nim o 6 długości trzeci.

V. Gonitwa płaska. Nagroda 600 zł. Dystans 1.600 mtr. Startuje 4 konie. 1) „Fryga” — Janowa pod Chł. Juszczakiem, 2) „Tęcza” J. Czerkawskiego pod Chł. Kamińskim, 3) „Nana” T. Raciborskiej — pod por. Wójtowiczem. Fryga wygrywa po walce o dłu gość.

VI. Gonitwa z przeszkodami. Nagroda 800 zł. Dystans 4.200 mtr. 1) „Nem Szabat” — pod por. Ignaczakiem, 2) „Luna” — pod por. Chędyńskim. „Bronhit” jako trzeci — pod por. Wójtowiczem — upadł i z gonitwy się wycofał. „Nem Szabat” z powodu zmylenia toru została zdyskwalifikowana. Przyznano więc pierwsze miejsce „Lunie”. T Cz.

## APOLLO! Dziś po raz ostatni!

Bajeczna, pełna humoru komedia

1249

„Panie z krótkimi włosami”

oraz pyszna farsa z Charlie Chaplinem „Charlie flirtuje”.

## Liga w Przemyślu chwieje się.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż liga piłkarska w naszym mieście jest niepewna. Zarząd podokręgowy Ligi piłki nożnej w Przemyślu, na swym ostatnim plenarnym posiedzeniu odbytem we wtorek 14 bm. postanowił zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie klubów należących obecnie do podokręgu przemyskiego, stawiając na porządku dziennym: rezygnacja dotychczasowego zarządu podokręgu. Powody, jakie skłaniają ich do tego kroku są: naruszenie autonomii i regulaminu przez zarząd okrękowej Ligi piłki nożnej we Lwowie, bagatelizowanie i słabe troszczenie się podokręgiem, wreszcie niezasadne

i niezasłużone zaliczenie nowopowstałego tu klubu W. K. S. „Legia” do i Ligi okręgowej — a niestosowne odtrącenie z tej Ligi „Jarosławii” i wsadzenie jej do II-giej Ligi podokręgowej, mimo, iż przed jej nastąpieniem, by do Ligi I-szej okręgowej mogła być zaliczona. Przemawia za nią kilkuletnia praca, zresztą świadczą o tem także jej wyczyny sportowe; w ubiegłym roku zdobyła ona tytuł mistrza podokręgu przemyskiego P. Z. P. W. Za „Legia” zaś narazie nic nie przemawia. Tylko polityką zakulisową do stała się ona do I Ligi okręgowej. Cz.

## Piłka nożna w kraju.

Warszawa, 29 czerwca. (W.) Zawody o mistrzostwo Ligi Legia—Hasmonea (Lwów) 4:1 (3:1).

Bramkę dla Hasmonei strzelił Steiner z wolnego. Dla Legii strzelił Nawrot 2 bramki, a Ciszewski i Czech po jednej. Sędziował p. Obrubański.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 19 czerwca. (Centr.) Admira—Vienna 3:3, FAC.Hakoah 2:0. BAC.—Vacker 1:0. Austria—Vac 1:1.

Toruń, 19 czerwca. (C.) Wisła—TKS. 7:2 (5:1).

Katowice, 19 czerwca. (P.) IFC.—ŁKT. 4:1 (2:0).

Kraków, 19 czerwca. (C.) Jutrzenka—Turyści 0:0. Zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska.

Praga, 19 czerwca. (Centr.) Slavia—DFC. 4:0.

## Harcerskie zawody lekkoatletyczne.

odbyte dnia 18 i 19 bm., organizowane przez Sekcję harcerską I. L. K. S. „Czarni” zgromadziły na boisku Czarnych 52 harcerzy zawodników. Wyniki szczegółowe są następujące: Biegi 60 m. (dla młodzików): 1. Fedorowski 8.7". 2. Bredy 8.8". 3. Szarawa 8.9". Najlepszy czas 8.3" osiągnął w przedbiegu Fedorowski. 100 m. po dwóch przedbiegach wygrywa Pohlman w czasie 13.1", 2. Wierzbicki 13.2". 3. Haluza 13.4". 1500 m. Startuje 8. 1. Machowski 4.50". 2. Dulebowski 4.55.2". 3. Seidler (pozakonkursem). 4. Zwarysiewicz. 3000 m. Start. 7. 1. Machowski 10'28.4". 2. Seidler 11'04.2". 3. Dulebowski 11'43.4". 4. Zwarysiewicz. Skoki w wyż: 1. Haluza 1.45 m. 2. Wierzbicki 1.42 m. 3. Dulebowski 1.35 m. 4. Fedorowski 1.35

m. Skoki w dal: 1. Haluza 5.28 m. 2. Pająk G. 5.05. 3. Pohlman 5.05. Rzuty kulą: Start. 9. 1. Haluza. 2. Pasiński. 3. Wierzbicki. 4. Machowski. Rzuty dyskiem: Start. 5. 1. Haluza 23.86 m. 2. Pasiński 21.2 m. 3. Wierzbicki 21.22 m. Rzut oszczepem: Start. 7. 1. Pasiński 31.30. 2. Haluza 29.46. 3. Wierzbicki 27.19 m. 4. Machowski. Sztafety 4x60 dla młodzików: 1. 23 Lw. 34.9". 2. 8 Lw. 35.6". 3. 3 Lw. 36". Start. 5 sztafet. Sztafety 4x100: 1. 3 Lw. 54.8" w składzie (Kwiatkowski, Kuszmidler, Wierzbicki, Feja. 2. 23 Lw. 55" w składzie (Pohlman, Zwarysiewicz, Sustersicz, Dulebowski).

Zwycięscy zdobyli szereg nagród, o fiarowanych przez PT. firmy „Maratno”, Scott et Pawłowski i J. Rosenman.

## Wiadomości bieżące.

**20 Czerwiec 1927**  
**Poniedziałek**  
Sylwiusza  
Jutrzenki: Alojzego.  
Wschód słońca 3:39  
Zachód 20:24

TEATR WIELKI

Poniedziałek 20 bm. „Così fan tutte”.  
Wtorek 21 bm. „Gioconda”, gościnny występ p. Kaczmar.

TEATR NOWOŚCI

Poniedziałek 20 bm. „Ziółko”.  
Wtorek 21 bm. „Sport i miłość”.

— Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. W gmachu Muzeum Przem. ul. Dzieduszyckich 1. Wyczółkowski, Trusz, Reichertówna, (rzeźba), Bartkowski, Awin (architektura), od 10—3.

— Do numeru dzisiejszego dołącza następny arkusz naszego dodatku powieściowego „Przekleństwo losu”.

— Urlop gen. Sikorskiego. 20 bm. dowódca OK. Lwów generał Władysław Sikorski rozpoczyna urlop wypoczynkowy. Spędzić go ma w swym majątku Paulanie pod Inowrocławiem.

— Awanturnicy zdemolowali szynk. Do szynku Szmajera Hofmanna przy drodze Sichowskiej przybyli wczoraj znani w tej okolicy awanturnicy Stanisław Kogut, Marian Różycki i Jan Drelichowski, zamieszkali w Pasiakach halickich, wywołali awanturę a jeden z nich korzystając z zamieszania skradł szynkarzowi portfel, zawierający 1500 zł., a dwaj inni zdemolowali urządzenie szynku. Wszystkich trzech awanturników odstawiono do aresztów policyjnych.

□ STANISŁAWÓW. Wiec publiczny w sprawie wyborów do Rady miejskiej zwołany przez Ogólny Polski Komitet Wyborczy odbędzie się jutro we wtorek dnia 21 bm. w sal Tow. Muz. im. Moniuszki o godz. 6 w. Wszyscy obywateli-Polacy stawiają się niewątpliwie tłumnie na wiecu.



z nimi w gąszcz, postępując za śladami widocznymi przy przyrzekaniu im niemożliwości poprostu i wdarem się wra- dzy czarnymi dwunastu najbardziej godnych zaurania ludzi. Janssenowi zachować dla nas; następnie wyszukaniem pomie- a zabite kury i konserwy rozdzielić, ale antylope poleciem wami, prowadzące na północ. Kazalem zwinąć obozowisko, świeżo utworzone przejszcie pomiędzy nisko rosnącymi krze- się w tem miejscu; ale w zamian, odkryliśmy widoczne, rowała na wschód, a więc we wskazanym kierunku, urywała "Powiedziałam już, że droga, która przednia straż uo- na jego zimnem czole rękę położyć i zemście zaprzysiąc... wem było; a jeżeli tylko zwoleki jego znalazłem, chciałem tować go jeszcze, należało uczynie wszystko, co tylko możli- ja ziem okropnem dla mnie. O ile wogóle można było ura- i umożliwiałe mi istnienie w tych strasznych warunkach, dy- Sztata tego człowieka, którego życie mojem życiem się stało, poglądu na cały szereg światowych i życiowych spraw. ludzi w całym oddziale, ale iaczyła nas również wspólność "W dodatku byliśmy nie tylko jedynymi wykształconymi w europejskich stosunkach towarzyskich. sta, wytworzyły równość i koleżeństwo, nieosiągalne mochność pustyni i lasów, ustawicznie grozące niebezpieczeń- ranga i stanowisko socjalne nie dzieliły nas. Nieskonieczna sa- tak doszły, jak bliskim był sercu memu ten człowiek. Jego "Matko, wiesz z poprzednich listów moich, o ile twórcach ce buniołowników."

ze przednia straż zbuntowała się, a Eberhard zabił przewo- wie ciecie szabl officer; mogliśmy więc przypuszczać tylko, leżliśmy strzał, ani oszczędzając. Sierżant powalił niewatp- straż utworowała sobie przez las, kończyła się tutaj. Nie zna- "Serce przestało mi bić nagie. Droga, która przednia poznałem czapkę Eberharda. obok leżała czarna czapka, w której na pierwszy rzut oka czarnego sierżanta. Ciecie szabl rozpatowało mi głowę. A tuż zniższy tasak, nieco dalej natknęliśmy się na zwłoki naszego jakgdyby tam walkę stoczono. Pomiedzy krzewami znale-

ter powiedział do Mary: i nimbem romantyzmu otoczono jego postać. A hrabia Genz- dane sobie, że to on właśnie jest owym Eberhardem z listów Listy z Kongo uczyniły go jeszcze bardziej znanym; opowia- o nim mówić: czekano tylko aby nawrócić bliższe stosunki. bli dobre wrażenie, gdyż wiedział, że w całej okolicy będą wypadnie. Pragnął, żeby ten pierwszy obiad myśliwski zro-

wojona, że nie poszła na obiad, gdyż nie mogła zapomnieć o rozmowie z Gheyne. Przede wszystkim gnębila ją myśl, że pozwoliła mu spożyć w głąb serca swego. Zagadpowała się: pod wpływem uczucia, nagie, stracha panowanie nad so- ba. A więc dobiez; teraz wiedział, że go pokochała. Inna kobieta spaliłaby się ze wstydu po dobowolnie — niedobro- wolnem stwierdzeniu tego faktu. Ale ona nie wstydziła się.

W czasie obiadu Lucy leżała w łóżku. Nudziła się. Cz- nawet i to się udało... zabrzmią. O ten efekt najbardziej obawiał się Robbie. Ale hrabia Reichen wznosił zdrowie pani domu, za oknem rogi w małej sali, kuchnarz spisał się nadspodziewanie. A kiedy le. Srebra z Morley House zdobyły stół, służba wystąpiła Gheyne troskał się niepotrzebnie; wszystko szło doskona- go pomysłu... ktem jest mąż pani. Pozwalam sobie ten klech wypie na je- po kieliszek — to dowód, jak bardzo zastużonym człowie-

— Nic nie szkodzi — odpowiedział Genmer i sięgnął wiedział, gdyż inaczej nie dopuściłby do ich wydamia. rka jego wydała te listy. Eberhard naturalnie nie o tem nie- dycji przeciw Arkasom i tam umarł. Zdaje mi się, że to ma- mieści legjonista, który jako podoficer brał udział w ekspe- — Niejaki Peizold, hrabio — odpowiedziała Mary — nie-

wojno zapisać? powiedzcie: uchylam czoła. Ale kto te listy pisał, jeżeli tem. Dopiero z książki dowiedziałem się o tem. I moge tylko- najmniejszego pojęcia, że to mąż pani jest głównym bohate- — Ja poprostu pochłaniałem te listy, hrabino, nie mając

Wtedy zaczęło jej grozić niebezpieczeństwo. Była zaw- sze bardzo czystą naturą, a romantyczne wzruszenia nigdy nie znajdowały miejsca w jej duszy. Teraz zmieniło się wszystko. Widziała zakłamania, które w swej awanturni- czości nie były pozbawione nimbu romantyzmu; była w nich poezja jakiegoś fantastycznego, strasznego dramatu. Ale i to minęło. Przyszła chwila, w której przestała wierzyć w "prze- szłość" Gheyne; było to wtedy, kiedy zgrabnem posunięciem odwrócił podejrzenia spowodowane przychwyceniem listu matki i przeszkodził stwierdzeniu identityczności przez Wood- peckera. Wkońcu wystąpiło współczucie, wzmożone redza-

w pustynie, której niebezpieczeństw zaledwo mogliśmy się domyślać. I wierzą mi matko, że musieliśmy zużyć całą energię swoja, by pokonać dziko wzrastający strach.

"Eberhard objął znowu dowództwo przedniej straży, Janssen oddziału tragarzy, a ja reszty: stada zgłodniałych, dzikich bestji, które potrafiły jednak jeszcze szczerzyć zęby, kiedy mnie ujrzały. Wszedłszy do lasu, spostrzegliśmy, że za- szła pomyłka, gdyż nie był to tak zwany las nadbrzeżny, ale las dziewiezy, straszny jak piekło. Musieliśmy przecinać so- bie drogę pomiędzy gęstymi krzewami o przedziwnych kol- cach i igłach, a po nad nami wznosił się formalny dach z ga- łązi ogromnych drzew, nieprzepuszczający nie tylko promie- nia słońca, ale nawet przewiewu powietrza. Prześladowały nas mrówki, skorpiony i węże, a członki puchły i pokrywały się ranami. W dodatku dołączył się wściekły głód, którego więcej jak skromne porcje nie mogły złagodzić tak, że rzu- ciliśmy się na korzenie, młode pędy a nawet na korę. W da- leko pozostałym w tyle oddziale tragarzy, zdarzył się jeden wypadek kanibalizmu; musiano dwóch ludzi rozstrzelać. Wie- czorem drugiego dnia marszu przeraził nas tornado, który zerwał się z taką siłą, że musieliśmy pokłaść się na ziemi, by wiry powietrzne nie porozbijały nas o drzewa. Potem spadł ulewny deszcz i zapłonowały nieprzejrzane ciemności. Dalszy marsz stał się niemożliwy. Kazalem zatrąbić na zbiór- kę, by dać znać przedniej straży. Niepozostawało nic innego jak poczekać aż deszcz przejdzie: dzięki Bogu nastąpiło to niedługo. Równocześnie nadciągnął Janssen wraz z oddzia- łem. Udało mu się zastrzelić antylope, a jednemu z jego czar- nych dzikiego koguta, który smakował tak jak domowy. Ale część zdobyczy, pomimo szemrania czarnych schowano na dzień następny.

"Teraz nawiązaliśmy nareszcie pewien kontakt z przed- nią strażą. Wyjaśniło się nieco i droge, która szła przednia straż można było łatwo rozpoznać po poprzecinanych i wy- depfanych krzewach. W czasie marszu zastanowiło mnie jed- no, nieco lepiej oświetlone miejsce w lesie: wyglądało tak

Inna kobieta, widząc nieszczęsną beznadziejność miłości swo- jej, zaplakałaby się na śmierć i cierpiałaby latami. Ale ona przyzwyczajona była wyrzekać się wszystkiego. Beznadziej- na miłość przyspieszyła tylko rozłąkę z bratem.

Teraz myśli jej skupiły się dokoła osoby brata: człowie- ka, który tak nienawidził jej ukochanego, że nie cofał się przed najstraszliwszą ostatecznością. Myśli jej raz jeszcze cofnęły się wstecz i usiłowała zdać sobie sprawę z tej nie- zwykłej zmiany, która zaszła w jej uczuciach..

Z początku tak nią zawił wpływ brata, że odnosiła się z niechęcią do Gheyne. Ale tę antypatję przełamała prze- dewszystkiem jej własna natura. Krytykując go trzeźwo, do- szła w sadach swoich o nim do podświadomej sprawiedliwo- ści. Musiała powiedzieć sobie, że jest nieprzeciętnym czło- wiekiem, a przedewszystkiem całkiem niepodobnym do owych bogatych, młodych ludzi, którzy w Nowym Jorku sta- nowili elitę towarzystwa. Gdyby był poślubił Mary dla pie- niędzy tylko, jak twierdził Wilitam, nie byłby usiłował wpły- wać na nią dodatnio. A co najdziwniejsze: udało mu się z głę- bi duszy tego próżnego, małego stworzenia, wydobyć po- ważne wartości i udało mu się miłością i zaufaniem niemoż- liwość w rzeczywistość zmienić. Ale człowiek, który był tak skłonny do dobrego, nie mógł w złem zadowolenia szukać. I od tej chwili, w której Lucy przyszła do tego przekonania, wzrosło jej zainteresowanie Gheyne.

Wtedy zaczęło jej grozić niebezpieczeństwo. Była zaw- sze bardzo czystą naturą, a romantyczne wzruszenia nigdy nie znajdowały miejsca w jej duszy. Teraz zmieniło się wszystko. Widziała zakłamania, które w swej awanturni- czości nie były pozbawione nimbu romantyzmu; była w nich poezja jakiegoś fantastycznego, strasznego dramatu. Ale i to minęło. Przyszła chwila, w której przestała wierzyć w "prze- szłość" Gheyne; było to wtedy, kiedy zgrabnem posunięciem odwrócił podejrzenia spowodowane przychwyceniem listu matki i przeszkodził stwierdzeniu identityczności przez Wood- peckera. Wkońcu wystąpiło współczucie, wzmożone redza-

# Lwów w hołdzie Juljuszowi Słowackiemu. Akademja w sali ratuszowej.

Punktem kulminacyjnym uroczystości ku czci Juljusza Słowackiego była wczorajsza Akademja, urządzona staraniem komitetu obywatelskiego w sali ratuszowej. Doborowy jej program, pełne wzniosłych a głębokich myśli przemówienia, wytworne słowa recytacji — tworzyły całość pod każdym względem utrzymaną na wysokim poziomie.

Rozpoczął wczorajsza uroczystość chór akademicki, który odśpiewał pieśń: „Boga-rodzica” — a gdy przebrzmiały słowa wzniosłej pieśni zabrał głos prof. dr. J. Kleiner którego przemówienie podajemy w najogólniejszym zarysie. Poeście snów i marzeń — mówił — ziściły się dwa sny najdroższe: że wolną będzie Ojczyzna jego umiłowania i że spełniona będzie po śmierci wielka tęsknota duszy Anhellego, szlakiem księżycowym idącej ku Polsce — „że powłóza gdzieś przez morze do kraju garstkę popiołów”. Pochód tryumfalny, zniierzający ku Wawelowi przy wtórze bicia serc czujących, stwierdza, że żył on nie tylko czarowną złudą w swym żywocie dziwnym, tragicznym. Do miana poety snów dołącza się i drugie, niemniej zaśluzone: poeta mocy budzących.

Hasłami wzlotów była dla niego moc i anielskość, twórczość i świętość — ich ton narzucił pragnął przyszłości Skrajną apoteozą mocy twórczej realizował postulat najszywniejszy romantyzmu. Cała twórczość Słowackiego — to niby historia rośnięcia jednostki ponad świat aż do tej wyżyny zawrotnej, na której uzna się stwórcę świata. Twórca potężny nie wyczerpuje ideału poety. Dołącza się postulat świętości. Nigdy poezja świecka nie doszła do tak silnego pożądanego świętości jak w romantyce polskiej. Żywych świętych stworzył w poezji naszej dopiero Słowacki. Najpierw czystość tylko i miłość i cierpienie dał Anhellemu, a potem kształtując galerię książąt niezłomnych ukazał świętych, jakich naprawdę wymaga dzień dzisiejszy — świętych działających, mocy pełnych i wiedzy, miłości i konsekwencji, wielkości i prostoty — świętych pokroju św. Marka. Słowacki szuka świętych w przeszłości polskiej. Zdobyta przez romantyzm łączność z tradycją i twórczość względem niej stosunek osiągnęły wyraz tak ogromny, jakiego nie zna pozatem literatura świata.

Słowacki, wielbiący ducha „wiecznego rewolucjonisty” świątynie stawiał i pałace duchowi, wiecznemu tradycjonalistcie. Z rojeń najfantastyczniejszego z fantastów wyłonił się kult pracy twórczej. Z myśli i rojeń samotnika wyrósł postulat bezwzględnej łączności tego trudu ze społeczeństwem, z narodem, z ludzkością. Został ostatecznie spojęty linkiem tęczowym dawną ojczyznę swoją i przyszłą jej wielkość a od człowieka żądał, by stał się swią domym i nieustraszoną twórcą życia własnego i zbiorowego. Wypracował najwyższą etycznie koncepcję solidarności z ogółem: poczucie wszech odpowiedzialności, odpowiedzialnym jest bowiem człowiek za losy narodu i za losy świata. Przez to poczucie, rozszerzające krąg życia jednostki do granic ogromu zbiorowego — Słowacki stał się naprawdę poetą przyszłości.

Z kolei wzięła uwagę licznie zebranej publiczności p. W. Siemaszkowa, recytując wyjątki z „Bieniowskiego”.

Przemówił następnie dr. Stefan Kąwryn i wskazał że „sila fatalna” twórczego ducha Słowackiego wywierala i wywiera wpływ przeważnie na psychikę młodą, dzięki czemu Słowacki stał się poetą młodych. Idzie bowiem od jego poezji czar, który podbiła umyśły młodych i przemawia do nich wyobraźnią lotną i zapalną, ustawicznym sięganiem w przyszłość, oderwaniem się od rzeczywistości szarej i za błękitami wskazuje królestwo Ducha, przemawia czystością, myśl i uczuć i ta wreszcie wiara, niezłomna w

zwycięstwo siły Ducha nad bezwładem materii. Z ideałów i wskazań Wieszczka na przyszłość — młodzież wybiera dwa jako najodpowiedniejsze w chwili obecnej: „niech nam tedy święta będzie idea natchnień czystych, odwrócenie się od wszystkiego, co niskie i nikozemne a marzenie Słowackiego o duszy anielskiej niech w naszych duszach po ciągłych walkach i ostatecznym zwycięstwie stanie się promienną rzeczywistością.

Prof. Jan Gwalbert Pawlikowski wziął za temat swej konferencji jedną z ostatnich pt. „Przyszłe święta narodowe”, a w szczególności jedno z takich świąt: „święto matek — o uproszenie duchów wyższych”. Gromady duchów nie wcielonych przebywające w zaświacie oczekują wcielenia i pragną go, bo duch bez ciała pozbawiony jest możliwości czynu a zatem i możliwości zasługi podnoszącej ducha na wyższy szczebel bytu. Miłość rodzicielska przywołuje w ciało jednego z duchów nie wcielonych. Jaki to duch, wysoki czy niski, dobry czy zły, zależy od natury „zawołania”, tj. ukochanego i zapragnionego przez rodziców ideału.

Co to są jednak duchy wyższe, i dla czego mamy święcić święto w intencji ściągnięcia ich na ziemię?

Naczelnym prawem świata jest prawo „postępu genezyjskiego”, tj. podnoszenia się stworzeń na szczeble wyższe, dopóki nie będzie osiągnięty cel ostateczny usymbolizowany w „Jerozolimie Słonecznej”. Ażeby podnieść się wyżej w nowym wcieleniu, trzeba stworzyć w duchu najprzód nowy ideał, a potem zapragnąć go i ukochać. Stworzenie nowego ideału nie jest rzeczą każdego, — to danem jest tylko du-

chom wyższym. One są wypatrzyćciela! nowych form, przewodnikami stworzenia. Dlatego całe stworzenie za nimi się ogląda. Ale także, zapatrzone w nie, bierze je za typ, czyli model, na którym się wzoruje. Takie duchy wyższe, „króle duchy” określa Słowacki formułą: „król duch czyli typ”. Stąd olbrzymia odpowiedzialność takich duchów.

Rola królów duchów polega zatem na podnoszeniu duchów niżej stojących na wyższe szczeble „Jakubowej drabiny żywota”. Ściągnięcie tych duchów w ciało, zależy od natury zawołania. Tylko wysokiemu tonowi zawołania odpowiada wysoki ton w zaświacie. Jednym z narzędzi strojącem duszę na ton wyższy jest poezja. I tu opowiada prelegent za Słowackim cudowną legendę o Homerze, który pieśnią swoją obudził dusze zgnuśniałych Greków do umiłowania wielkości i bohaterstwa i w ten sposób przyczynił się do ściągnięcia na ziemię dusz wielkich bohaterów wojny trojańskiej w ciała Temistoklesów, Periklesów, Leonidasów a w ten sposób do stworzenia nowej wielkości Grecji.

W Świacie więc matek, święcie o uproszenie duchów wielkich rolę niejako rytualną odgrywać będzie poezja. W tej myśli i w tej intencji winniśmy też święcić pamiętkę jednego z mocarzy pieśni. Oby pieśń jego podnosząca dusze zwołała w Ojczyznę naszą duchy wielkie, na których wzorować mógłby się naród, wznosząc ku ideałowi prawdy, prawa, sprawiedliwości, miłości i mocy.

Wkońcu p. Janusz Strachocki recytował wyjątki z „Króla Ducha” i Anhellego.

## KAWA RIEDLA

### Konkurs.

Zarząd Koła T. S. L. w Tarnopolu ogłasza oprócz przedtem ogłoszonego konkursu na posadę dyrektora prywatnego seminarjum nauczycielskiego T. S. L. z prawem publiczności w Tarnopolu i nauczycielki(a) historii i geografii, dodatkowy konkurs na następujące posady nauczycielskie:

- 1) Nauczyciela przedmiotów pedagogicznych wraz z prowadzeniem praktyki szkolnej.
- 2) Nauczycielki(a) matematyki i fizyki.

Warunki:  
Kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich, oraz praktyka nauczycielska (u dyrektora 10 lat).

Do stanowisk tych przywiązane są pobory według norm nauczycieli szkół średnich, oraz 10 proc. dodatek.

Podania należy udokumentowane naley wnieść najpóźniej do dnia 28-go czerwca b. r. pod adresem: Zarząd Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnopolu ul. Kaczały 2.

ZARZĄD KOŁA T. S. L.  
W TARNOPOLU. o048pk

## Trzy strzały na placu Krakowskim.

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci ranny.

W dniu wczorajszym około godz. pół do drugiej popoł. pl. Krakowski naprzeciw kościoła M. Boskiej Śnieżnej był widownią krwawej awantury, powstałej na tle porachunków osobistych i zakończonej zranieniem strzałem browningowym przechodnia, pozostającego zupełnie poza nawiasem całej sprawy.

Krwawe zajście.

Włodzimierz Turtiak, 30-letni robotnik browarniany, zamieszkały przy ul. Alembeków 6, od dłuższego czasu pozostawał w naprężonych stosunkach z niejakim Józefem Zaganiaczem, również robotnikiem. Gdy przed dwoma dniami Turtiakowa zetknęła się w sklepie z Zaganiaczem, ten obszedł się z nią w ten sposób, iż kopnął ją kilkakrotnie i wyrzucił ze sklepu. Turtiak postanowił ująć się za żoną i plan swój wykonał w formie zbrodniczego napadu na przeciwnika. Gdy w dniu wczorajszym Zaganiacz przechodził bowiem pl. Krakowskim, zaszedł mu drogę

i strzelił do niego trzykrotnie z browninga.

Wszystkie jednak trzy strzały chybiły, gdyż Zaganiacz zauważył podejrzany ruch u Turtiaka i począł uciekać pomiędzy budki, stojące na pl. Krakowskim.

Zaganiacz wyszedł tedy bez szwanku z ciężkiej przeprawy, strzał jednak jeden zranił ciężko w szyję Antoniego Szulera,

49-letniego brukarza, który w krytycznym czasie przechodził koło miejsca, gdzie Turtiak browningiem wyrównywał swe porachunki. Szufra upadł i stracił w pierwszej chwili przytomność a opatrzony przez lekarza Pogotowia, przewieziony został do szpitala powszechnego.

Turtiak tymczasem po dokonaniu napadzie rzucił się do ucieczki w kierunku pl. Goluchowskich, przytrzymał jednak został przez szeregowca Karola Webera z 6 haonu sanitarnego i przez st. przod. Szakalskiego, który na odgłos strzałów wyskoczył z wozu tramwajowego, przytrzymał sprawcę i odebrał mu browning.

Turtiaka sprowadzono do Komisaria tu II, gdzie z nim spisano protokół. Zjawił się tam i Zaganiacz, który wywołał w komisariacie wielką wawurę i napastnikowi odplacił pięknym za nadobne, kopnął go bowiem kilkakrotnie — w ten bowiem sposób zwykły być wyrażać swe nienawistne uczucia. Turtiak został aresztowany, dalsze dochodzenia w toku. Przed komisariatem — jak niemniej na miejscu tego browningowego napadu — zebrał się ogromny tłum, o który zreszta w niedziele nie trudno.

## Dział filatelistyczny.

L. 84.

19. VI. 1927.

### POCZTA NA BIEGUNIE PÓLNOCNYM.

Nawet najodleglejsza zakątka świata o trzymają obecnie połączenia pocztowe. Do nich, przedewszystkiem zaliczyć trzeba biegun północny, który w większych lub mniejszych odstępach czasu bywa obecnie obsługiwany przez pocztę. Nowy ten najodleglejszy a także najzimniejszy punkt wymienny dla poczty otworzono niedawno na północnych krańcach Kanady. Obsługuje on zamieszkałych tam nielicznych mieszkańców, rozsielonych na wielkich pustynnych przestrzeniach i na rozrzutonych wyspach po morzu północnym.

Ktoś z mieszkańców naszego kontynentu chciał tam pisać, powinien pamiętać o podaniu stacji wymiennej, w której zbiera się wszelka korespondencja, przeznaczona na północ. Stacja ta nazywa się „Urząd pocztowy AKLAWIK”.

Przedostatnią stacją wymienną dla korespondencji, przeznaczonej dla północnych ziem Kanady, jest Edmonton; stamtąd wysyła ją zaprzęgamy psiami do Aklawiku, odległego o 2900 kilometrów. Dla przebiegnięcia tej przestrzeni przeznaczono pięć zmian psich zaprzęgów, rozmieszczonych na pięciu stacjach. Konwojent pozbawiony jest jakiegokolwiek schronienia i cały ten czas przebywa wśród śniegów jedynie w towarzystwie psów. Przejeżdża on setki mil, nie widząc żywej duszy, aż nareszcie przybywa do Aklawik i tam oddaje swój ładunek inspektorowi kanadyjskiej policji konnej Colkingsowi, który tam jest wyznaczony na pocztmistrza. Odtąd Colkings obowiązuje jest dostarczyć adresatom korespondencję na miejsce. Stąd zaczyna się najuczulniejsza droga przedostatnia się do osiedli ludzkich, oddalonych o 220 km. na północ. Nie sposób też jest określić, ile czasu potrzeba na dostarczenie listu w te odległe strony globu ziemskiego.

A. B. Piaskowski.

### NOWE ZNACZKI JUBILEUSZOWE.

60-letnie holenderskiego towarzystwa Czerwonego Krzyża. — 50-letni jubileusz niepodległości państwa rumuńskiego. — 25-ta rocznica koronacji Alfonsa XIII. na króla Hiszpanii.

Holenderski zarząd pocztowy chce uczcić 60-letnią działalność towarzystwa Czer-

wonego Krzyża, wydał z końcem maja serię ładnych znaczków jubileuszowo-dobroczynnych, obejmującą 5 następujących wartości: 2 c.+2 c. pomarańczowo-różowy, 3+2 c. jasnozielono-różowy, 5+3 c. niebiesko-różowy, 10+3 c. karminowo-różowy, 15 c.+5 c. niebiesko-różowy. Na noszczególnych wartościach widnieją podobizny: królowej Mery (2 c.), króla Wilhelma III., księcia Henryka Meklemburskiego (5 c.), królowej Wilhelminy (10 c.) oraz alegoria Czerwonego Krzyża (15 c.). Należał powyższej serii jest nader szczupły, zwłaszcza znaczka 3-centowego, który rozsprzedany został w ciągu jednej doby.

Rumunia obchodzi uroczystość w roku bieżącym 50 rocznicę wywalczenia niepodległego bytu państwowego. Celem upamiętnienia tej wielkopomnej rocznicy, rumuński zarząd pocztowy puścił w obieg serię jubileuszową, złożoną z 12 wartości, a to: 25 b. 30, 50, 1 l., 2, 3, 4, 50, 6, 7, 7, 50, 9 i 10 lei. Na znaczkach tych umieszczono trzy rodzaje rysunków. Są one następujące: 1) podobizny królów Karola i Ferdynanda, 2) podobizna Ferdynanda w owalu i 3) król Ferdynand w otoczeniu żołnierza i rolnika. Pod każdym rysunkiem widnieje napis w języku rumuńskim: IN CINCIZECELEA AN DE INDEPENDENTA“ (w pięćdziesiątym roku niepodległości).

Również Hiszpanja wydała z okazji 25-letniego panowania króla Alfonsa XIII. kilometrową serię znaczków jubileuszowych, obejmującą nie mniej niż więcej jak 15 wartości dla obrotu krajowego oraz 16 wartości dla kolonii. Znaczkami te powstały drogą przedruku, jaki umieszczono na ostatnio wydanej serii dobroczynnej Czerwonego Krzyża. Przedruk ten jest treści następującej: „17. V. 1902 ... 17. V. 1927 — ALFONSO XIII.“ oraz rozmaite ornamenty. Serja przeznaczona dla Hiszpanii składa się z następujących wartości: 3 c. na 3 c., 4 na 2, 10 na 25, 25 na 2, 25 na 25, 55 na 10, 55 na 20, 75 na 15, 75 na 30, 80 na 5, 2 p. na 40, 2 p. na 1 p., 5 p. na 50, 5 p. na 4 p., 10 p. na 10 p., zaś dla kolonii: 55 c. na 4 p., 75 na 5, 75 na 10, 75 na 25, 75 na 50, 80 na 10 p., 1 p. na 10 p. (Sahara), 1 p. na 10 p. (Gwinea), 2 p. na 4 p. (Sahara), 2 p. na 4 p. (Gwinea), 4 na 4, 5 p. na 4 i 10 p. na 10 p.

## Ze świata.

**Nadzwyczajne przywileje dla księży meksykańskich.** Dowiadujemy się, że Ojciec św. udzielił nadzwyczajnych przywilejów księżom meksykańskim, moca których w Meksyku księża mogą odprawiać Mszę św. bez paramentów kościelnych, bez świec i rozpoczynać ją od Offertorium. Umiejętności mogą zanosić Komunię św. lu dzie święcy, tak dzieci jak i dorośli obojga płci. Chorzy mogą się w miarę sił sami komunikować.

**Protest wielkich ludzi.** Są oni, ściślej mówiąc, tylko wielkiego wzrostu, ale ponieważ stanowią poważny zastęp półmilionowy i ponieważ rzecz dzieje się w Ameryce, więc powstała Liga „Long-Fellows” (Długich Braci), mająca na celu ich obronę. Z racji swojego dwumetrowego wzrostu doznają oni wielu krzywd na świecie i protestują przeto energicznie przeciwko zbyt małym łóżkom w hotelach, zbyt niskim drzwiom, uniemożliwiającym im noszenie cylindrów, zbyt wąskim fotelom w teatrach, itd. Dla dodania sobie powagi mianowali oni członkami honorowymi Ligi „Long-Fellows”... Waszyngtona i Lincoln, którzy byli też i fizycznie wielkimi ludźmi. Stany Zjednoczone, jak donosi prasa amerykańska, śledzą z sympatją i zainteresowaniem działalność tych ołtarzów.

**Wynalazek radjomikroskopu.** — Prof. Sophus Shelder, wykładowca optyki i fotochemii na uniwersytecie w Wirginii skonstruował nowy typ mikroskopu, przewyższający najpotężniejsze ze znanych dziś ultramikroskopów. Uczony ten zastosował ultravioletowe promienie o krótkich falach, słynne dziś promienie „gamma”, wydzielane przez radjum, dzięki którym możliwe jest uzyskanie powiększeń w stosunku 1-go do miliona. Wynalazek ten będzie miał niestety znaczenie gdyż pozwoli uczonym zbadać nowe a nieznane dotychczas światy mikroskopijne.

**Rekord małżeński.** Nawet zbliżowanym na punkcie szybkości rekor-

## Bolączki Zakopanego.

Zakopane, w czerwcu.

Tyle już listów pisałem o cudach Tań i Zakopanego, a na ogół bardzo rzadko, tykałem sprawy dla niego przykre i bolesne. Dziś jednak postano wiłem i z tej dziedziny coś napisać.

Zbliża się sezon, a z nim coraz większy ruch gości, a przedewszystkiem różnorodnych wycieczek zagranicznych.

Cóż gość przyjeżdżający do Zakopanego najpierw ogląda, jak nie dworzec kolejowy. A wrażenie jego jest fatalne. Sam już budynek nie należy do budynków efektownych — ale to możnaby jeszcze przeboleć. Nie do darowania jednak są już takie braki, jak brak oświetlenia elektrycznego, wodociągu, jakiegoś unywalni i fryzjerna, a już zupełnie beznadziejnie i skąd daleczniej przedstawiają się pewne, dla wszystkich konieczne ubikacje.

Nie zdołają również naszego dworca stare, służące jako rekwizytornie wozy kolejowe zdjęte z kół. Miano podobno w tym roku przystąpić do rozbudowy, zbyt ciasnego dworca, ale skończyło się na zwiezieniu cegły.

Lepiej już jest z pocztą — choć i tu jest wiele do zrobienia. Przedewszystkiem zakopanieczycy od paru lat proszą bezskutecznie o rozszerzenie stacji te-

lefonicznej. Obiecywano w tym roku, przyznano już kredyty — ale cóż?... jak słyszę ma się skończyć na dodaniu jeszcze jednej małej 50-cio numerowej centrali (razem będzie 200), podczas kiedy Zakopane już teraz potrzebuje najmniej 400 numerów. Obawiam się, że uzupełnienie centrali o owe 50 numerów, to odwołanie przebudowy gruntownej na dalszych parę lat. Drugą bolączką poczty to służba telefoniczna i telegraficzna. Dowiaduję się, że władze wyższe nie chcą pozwolić na służbę całonocną, a tylko do godziny 12 w nocy. To dla Zakopanego stanowczo zamało... Zakopane, szczególnie w lecie, gdy ludzie z wycieczek dalszych nieraz dopiero koło 12 w nocy wracają, kiedy właśnie z racji tych wycieczek turystycznych dość często zdarzają się w górach wypadki — musi i powinno mieć służbę całonocną.

Bolączki te nie są nie do wytrzymania i Zakopane i tak sezon będzie miało dobry — ale niezależnie od tego czas już najwyższy, aby władze nasze, które jak dotąd raczej tylko ku ratulej nas otaczają, sięgnęły i do kieszeni i cześć pomogły w rozwoju letniej stolicy Polski.

Karol Kwaśniewski.

dowych Amerykanom zainponował obywatel Stanów Zjednoczonych, pan James J. Hill, który w pięć minut po uzyskaniu rozwodu, wstąpił po raz trzeci w związek małżeński. Formalności rozwodowe tego syna „króla kolejowego” zajęły dziesięć minut czasu, poczem całe towarzystwo przeszło do drugiego pokoju w tymże samym urzędzie miejskim, gdzie już czekała obślubiona następną z kolei żona. Czas to... miłość!

**Wpływ mazutu na zjawiska meteorologiczne.** Uczony hinduski, p. Ramdas Karatszi doszedł do wniosku, że używanie w coraz większych roz-

miarach mazutu, jako paliwa na statkach, wywiera fatalny wpływ na klimat naszej ziemi. Twierdzenie jego opiera się na fakcie, że gęste oleje, pokrywające powierzchnię mórz, a wypuszczane przez okrętowe motory mazutowe, uniemożliwiają częściowo parowanie wody i zmniejszają przez to ilość opadów atmosferycznych. Badania, przeprowadzone przez tego uczonego, wykazały, iż „deficyt deszczowy” na całej kuli ziemskiej stanowi 1 proc., w okolicach zaś podzwrotnikowych, najczęściej przez statki mazutowe odwiedzanym, aż 4 proc.

**Oszczędny bogacz.** Znany frau-

cuski miliardier i filantrop, baron Edmund Rotszyld, złożył przed paru dniami Paryskiej Akademii Umiejętności, której jest członkiem, hojny dar w wysokości 30 milionów franków na wzniesienie Instytutu chemii biologicznej. Jednocześnie zaś, jak donoszą pisma, postanowił nosić gumowe obcasy, jako protest przeciwko nadmier- nie wygórnym cenom, wymagającym przez jego szewca...

**Wykopaliska w Cyrenaice.** We włoskiej kolonii Cyrenaice, stanowiącej część Libii w północnej Afryce, przeprowadza rząd włoski poszukiwania na gruzach starożytnego miasta greckiego Cirene. Miasto było zbudowane na dwóch wzgórzach, między którymi wznoszą się ruiny dawnej świątyni Apollina.

Obok świątyni znajdują się resztki łaźni, wśród których odkopano sławny posąg Wenera Cyrenejskiej, umieszczony obecnie w Muzeum Narodowym w Rzymie. Obok ruin łaźni wznoszą się gruzy teatru greckiego. Jeden z dyrektorów akcji wykopaliskowej, prof. Carlo Arti opisuje w „Corriere della Sera” wielki ołtarz, odkopany wśród gruzów cyrenejskich, przyczem wspomina, że ołtarz ten związany jest z życiem filozofa Platona. Kiedy bowiem Plato przebywał w Syrakuzach, miemieście sycylijskim, będącym wówczas kolonią grecką, ścigał na siebie gniew wielkorządcy tego miasta tyrańca Dioniza, który oddał mędrca, jako niewolnika, pewnemu bogatemu Grekowi ze Sparty. Bogacz spartański nie był zadowolony ze swego niewolnika, to też wysłał go wkrótce na sprzedaż na targ niewolników w Egipcie. Tam kupił Platona obywatel cyrenajski Aniczeris, który obdarował wielkiego filozofa wolnością.

Na frontonie ołtarza, odkopanego w Cyrenaice, widnieje do dziś dnia napis grecki: „Ołtarz ten zbudował Filo, syn Aniczerisa, który wyzwolił Platona”.

—○—

# OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

### KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz

**WĘZE gumowe i parobno do polewania i armatury do nich poleca firma Inż. Kazimierz Wiśniewski ul. Szajnochy 2. Skład artykułów technicznych.** 6225

**NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seitenreich, Lwów, pl. Marjański 5.** 6050

**KAPELUSZE najświeższe modele poleca, przerabia modnie, tanio, szybko Topolnicka, Kopernika 1.** 6074

**ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i malowanie Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18-48, 5458**

**PARCELA róg Potockiego i Isakowicza 275 sążni kwadr., do sprzedania, Inż. Durbak Czarnieckiego 26.** 6195

**FUTRA modernizuje według najnowszych żurnali, przechowuje za pełną gwarancją. Przerabia i reperuje. wykonanie solidne, ceny przystępne, dogodny raty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. (Boczna Romanowicza).** 6013

**TRUSKAWKI sprzedaje Szkoła Ogrodnicza za rogatką zamarynowską codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od 16—18 godziny.** 6170

**ZA bezcen wykonuje szyldy i wszelkie roboty lakiernicze z opustem 50%. Zamówienia proszę taskawie zgłaszać wprost Lwów, Boimów 4, Zakłady sztydowo-lakiernicze F. A. Galickiński** 6216

### Druki i Rejestra gospodarcze poleca firma 6032

**SCHEX I STENZEL**  
w Lwowie, ul. Sykstuska 2, Telefon 34-30.

### POSADY POSZUKIWANE. 4 grosze za wyraz.

**FRANCUSKA poszukuje lekcji. Zgłoszenie pod Francuska do Adm. Słowa.** 6182

**DLA łacinniczki i matematyki oraz Niemek ma posady Biuro nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Klonowicza 10 od 11—1-ej.** 6175



**SŁOJE**

nadeszły

**APARATY**

nadeszły

**ANTONI HALSKI, LWÓW**

ul. Sobieskiego 3.

6001

**EMERYTOWANY urzędnik rachunkowy, energiczny, poszukuje posady rachmistrza, kontrolora, kasjera lub administratora. Adm. Słowa Polskiego dla legitym. Nr. 1299/em.** 6108

**STARSZA pani z najlepszymi sfer towarzyskich, nieprzeciętnie inteligentna, znająca doskonale język francuski, bezwzględnie uczciwa poszukuje posady we Lwowie lub na wsi od 1 lipca do 1 października do starszych dzieci, albo pielęgnowania umiarkowanie chorych, w dzień lub w nocy, lektorki lub kasiarki w poważnej firmie. Zgłoszenia listownie lub osobiste od 2-giej do 3-tej. Lwów, Strzała 3, parter lewy.** 5898

**KIEROWNIK tartaku i pokrewnego przemysłu drzewnego, z technicznym i handlowym wykształceniem oraz długoletnią praktyką, katolik, poszukuje posady w Makop, lub na Wołyniu. Zgłoszenia taskawie skierowywać na adres: Iser Sachs, dla kierownika, Lwów, ulica Lyczakowska 108.** 6042

### MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 8 groszy za wyraz.

**2 OSOBY poszukują pomieszkania wraz utrzymaniem w górskiej okolicy na miesiąc lipiec. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. Słowa K. W.** 6202

**PUSTOMYTY dwór wynajmie kilka mieszkań z kuchnia, park, rzeka, stacja w miejscu.** 6200

**OD 1 LIPCA poszukuje spokojnego pokoju nie przechodnego w punkcie z dobrem powietrzem, pożądanym jest bliżej śródmieścia i nie na parterze. Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem warunków proszę nadsyłać: ul. Rutowskiego 17 l. p. A. Bayskowski.** 6206

**POKÓJ meblowany osobne wejście. od 1 lipca do wynajęcia, ul. Karmelicka 6.** 6226

### PENSJONATY I UZDROWISKA

## Pensjonat w Chłapowie

nad pełnym morzem.

Pokoje z całodziennym utrzymaniem. Kuchnia wykwalifikowana warszawska, ceny bardzo przystępne. Wiadomość: Grudziądz Tuszewska Grobla 24, N. Czerwińska lub w Chłapowie u Smoczyka. 6123

**SZKŁO-ZDRÓJ. Kaplele siarczane. Pokoje z utrzymaniem 7 zł. dziennie poleca „Helenka” w Szkle, stacja kolejowa Starzyska-Szkoło.** 6058

### RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

**SOLIDNA firma istniejąca lat 18 poszukuje spółnika z kapitałem od 10.000—15.000 zł. do rozszerzenia zakładów malarstwa sztydowego i lakiernictwa, nawet nie fachowca. Gwarancja jest pełna. Wiadomość i informację pod natychmiastową decyzją. Zgłaszać się wprost do Zakładu malarstwa sztydowego, Lwów, Boimów 4, F. A. Galickiński** 6217

**Pryw. Gimnazjum A. Warzyńcy we Lwowie Listopada 52 przyjmuje WPISY.** 5817

## Czasopisma

**Dzieła,**

**Broszury**

**Afisz**

**wszelkie druki**  
przyjmuje

**Drukarnia „Słowa Polskiego”**

ul. Zimorowicza 11-15.

**Lwów**

**Nr. Telefonu 14-27.**